№ 240. Niedziela 26 listopada (9 grudnia) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za t kstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Ś. † P.

Władysław Hieronim Adam
hr. Chodkiewicz,

urodzony w Dreznie, dnia 22-go stycznia 1845 r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 14-go listopada 1906 r. w Młynowie na Wołyniu. Zwłoki Jego zostały złożone do grobów rodzinnych w kościele parafialnym.

O ciężkiej swej stracie żona, synowie i córka zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych. R986

10,000 Premii

A1176

Szczegóły we wtorkowym numerze „Dziennika“.

Za oddanie ostatniej posługi zmarłemu, drogiemu synowi

Ś. † P.

Wacławowi Góreckiemu,

rodzice składają krewnym, znajomym i kolegom, serdeczne „Bóg zapłać“.

Rosyjskie Cesarskie Towarz. Muzyczne w Kijowie.

Dyrekcya kijowskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego podaje do wiadomości, że z powodu zapadłej decyzyi kijowskiej rady miejskiej z dnia 17-go listopada r. b., Dyrekcya uznała za niemożliwe urządzanie nadal

koncertów symfonicznych w Kijowie.

Pp. Członkowie honorowi, abonenci i osoby, które nabyły jednorazowe bilety proszone są o zgłaszanie się, po należność za nie, do dostawcy Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego, p. **Leona Idzikowskiego,** pomiędzy godz. 10—2 po poł. i 5—8 wieczorem codziennie.

Co nam babunia opowiada!

Za moich czasów, dziateczki, gdyśmy się przeziębiały, owiązywano nam ciepło szyję, następnie kazano nam pić herbatę, a gdy nam jeszcze dawano cukierki, psułyśmy sobie żołądki i dopiero na dobre zapadałyśmy w chorobę. A teraz? Daje się dzieciom przy kaszlu i chrypce **Prawdziwe Sodońskie Mineralne Pastylki Fay'a,** które działają znakomicie nietylko w wypadkach kaszlu i chrypki, lecz również dobrze działają na żołądek.

Matka wasza jest bardzo rozsądna, że nie trzyma się tych przestarzałych sposobów leczenia, a natomiast zawsze ma w domu Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki Fay'a.

Pudełko kosztuje we wszystkich aptekach i składach aptecznych 70 kop. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie: **Zielone pudełko** ze sposobem użycia w języku polskim i rosyjskim. Skład główny: Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn w Warszawie.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU!

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach kijowskich i prowincyonalnych.



TREŚĆ:

Działalność I-go parlamentu w Rosyi przez **S. B.**; Życie społeczne polskie w Kijowie, przez **W. Bohusza**; W Pałacu Taurydzkim, przez **W.**; Posłowie Litwy i Rusi; Wspomnienie o Latyczowie; Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Kijowie, przez **Jul. Radwana** i t. p.

Dział informacyjny i adresowy, opracowany podług najlepszych źródeł.

Jako dodatek, dołączona jest **Mapa Cukrowni i Dr. Ż. Podola, Wołynia i Ukrainy,** wykonana litograficznie w trzech kolorach.

Cena kalendarza (328 str. druku), **kop. 20,** z przesyłką pocztową kop. 40.

Kreszczatik Nr 25, dom Tow. „ROSYA“,

naprzeciwko poczty, A1137

zaczynając od soboty, dnia 17-go listopada,

naznacza się na krótki czas

Wyprzedaż

manufakturnych i sukiennych towarów: jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyałów, kortów na męskie i damskie kostiumy i paltoty, aksamitu, pluszu, kołder i chustek.

Ceny stałe.

Magazyn otwarty od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

Nowo-otworzona warszawska pracownia

gotowej żałoby, kapturów, kapeluszy i dziecinnych wyprawek.

Funduklejowska Nr 44, m. 24,

w oficynie na parterze. A1165

Nagrodzony w. złotym medalem w Paryżu

ARAGO

St. GÓRSKIEGO, **Warszawa, Leszno 12,**

znany ze skuteczności swej na wyniszczenie **odcisków.** Cena 35 i 60 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Wystrzegać się naśladownictwa. Zwracać uwagę na markę ochronną „Gladyator“. 1037

„Château des fleurs“

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w niedzielę, d. 26-go listopada

występy nowych artystów

pp. LUZIŃSCY, Siostry KRISTJAN,

Dadiana, Kleopatra, Hjarda,

znakomita **Kristens** ze swojemi lalkami.

Uczestniczą:

Siostry Semmel,

Kwartet-Detis,

Trio Della Rosa, Hazalli, Pepi-Elli, Markiza de Muni, Kolberg, Laudora, Salwita i wiele innych.

Reżyser: B. Sawicki.

Nowo-otworzonymagazyn ubiorów męskich.

Pierwszy w południowo-zachodnim kraju

Polski magazyn gotowych męskich ubiorów.

KRAWCÓW SPECYALISTÓW

pod firmą **L. RAJEWSKI i S-ka**

Kijów, ul. Mikołajowska Nr 2. Telefonu Nr 1292.

Magazyn przyjmuje obstalunki na wszelkie ubrania męskie z materyałów krajowych i zagranicznych lepszych firm.

Gotowe ubrania wykonywane są ze ścisłą akuratnością, robota których niczem się nie różni od obstalunków w pierwszorzędnych magazynach. A1093

Cena na wszelkie ubrania stała i przystępna.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Nowo-otworzony magazyn ubiorów męskich.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 26-go listopada, w południe, przedstawienie dla dzieci, 3-ci raz: **„Lado i Barbo“** w 4-ch akt. Kriger-Bogdanowskiego. Ceny zmniejszone (od 15 k. do 2 rb.), wieczorem 2-gi raz nowa sztuka Filippi: 1) **„Zbawiciel“** (Der Halter), kom. w 4-ch akt., 2) **Pożądany i oczekiwany“**, kom. w 1-ym akcie. — W poniedziałek, d. 27-go listopada, ceny znacznie zmniejszone (od 15 kop. do 2 rb.) na cześć 50-lecia od dnia pierwszego wystawienia, na scenie teatralnej szt. **„Wesele Kreczyńskiego“**, kom. w 3-ch akt. Suchowa.

Główny administrator: N. Izwolski.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 26-go listopada, w południe, op.: **„Eugeniusz Oniegin“**, muz. Czajkowskiego; wieczorem op.: **„Hugonoci“**, muzyka Meyerbeera; uczest. p. **Eugenia Burcio**, ostatni występ. — W poniedziałek, d. 27-go listopada, wieczór **A. S. Dargomyżskiego**, program wieczoru: 1) **„Gość kamienny“**, opera w 3-ch akt. i 4-ch obraz. Puszkina, muz. Dargomyżskiego, 2) **Oddział koncertowy** wyłącznie z kompozyc. p. **A. Dargomyżskiego**. Ceny zwyczajne. Bilety są do nabycia. — We wtorek, d. 28-go listopada, przy uczest. p. **Wajdy-Korolewicz,** op.: **„Halka“**, muz. Moniuszki. Ceny zwyczajne. — W środę, d. 29-go listopada, op.: **„Anna Karenina“**, muz. Granelli'ego.—W czwartek, d. 30-go listopada, na korzyść Rzym.-Katolickiego Towarz. Dobroczyn. op.: **„Werter“**, muz. Massenesa. — W piątek, d. 1-go grudnia, op.: **„Wilhelm Tell“**, muz. Rossini'ego.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.

Dziś, d. 26-go listopada:

„Zabawka“ w 3-ch akt.

uczest. **M. Nikitina, A. Blumenthal-Tamarin, F. Awgustow** i Tumaszew. Kapelmistrz Engiel. Reżyser Krüger. Balet pod dyr. Bekaffi'ego. Początek o godz. 8-ej wiecz. — Jutro, d. 27-go listopada: **„Dzwony Kornewilskie“**.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Zarządzający: N. S. Szatow.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, w południe, d. 26-go listopada, ceny znacznie zniżone: **„Żydzi“** Czyrikowa, wieczorem: 1) **„Ojciec“**, 2) **„Figle Skopena** Moliera, tłom. Mieszczerskiego. — W poniedziałek, d. 27-go listopada, ceny dostępne: **„Na dnie“** Gorkiego.— We wtorek, d. 28-go listopada: **„Wilhelm Tell“**. — W środę, d. 29-go listopada: **„Cesarz Fiodor Ioanowicz“** Tołstoja.

„OLIMPE“

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

W niedzielę, d. 26-go listopada,

KOLOSALNY, NIEBYWAŁY PROGRAM.

ANONS: We wtorek, d. 28-go listopada

benefis dyrektora

I. M. CHRZANOWSKIEGO.

WESOŁA WDOWA

Elektryczne huśtawki, Illumines czarujące, efektowne, w Petersburgu i Moskwie ogromne powodzenie.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

KIJOWSKA FILIA

PETERSBURSKIEGO BANKU DYSKONTOWEGO

zostaje przeniesioną, d. 27-go b. m., do nowego lokalu, przy ulicy

KRESZCZATIK № 25

dom Asekuracyjnego T-wa „ROSYA“.

KALENDARZ.

26 (9) Niedziela—Konrada B. W.
27 (10) Poniedz.—Wirgiliusza.
28 (11) Wtorek—Mansweta B. M.
29 (12) Środa—Saturnina.
30 (13) Czwartek — Andrzeja.
1 (14) Piątek — Eligiusza.
2 (15) Sobota — Bibianny.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 10 i pół—12 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 10 do 3.

Do prawyborców.

Ogłoszone już zostały w niektórych powiatach listy prawyborców z kuryi ziemskiej, jako też z kuryi miejskiej.

Prawo ustanawia termin **dwutygodniowy** dla zaskarżenia przed komisyą wyborczą powiatową list wyborczych, ułożonych przez urzędy ziemskie i miejskie.

Przypominamy o tem prawyborcom i wzywamy ich do przejrzenia ogłoszonych list wyborczych i poczynienia kroków, celem poprawienia ich, lub uzupełnienia.

Stosownie do dat, pod któremi ogłoszone zostały dotąd listy wyborcze, **terminy dla podawania skarg** do komisyi wyborczych **na nieprawidłowo ułożone listy prawyborców upływają:**

d. 30 listopada — dla prawyborców ziemskich powiatów: żytomierskiego, włodzimierz-wołyńskiego, dubieńskiego, owruckiego i ostrogskiego;

d. 1 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: kowelskiego, krzemienieckiego, łuckiego i czehryńskiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: włodzimierz-wołyńskiego i nowograd-wołyńskiego (zwiahelskiego);

d. 4 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: staro-konstantynowskiego, zasławskiego, rówieńskiego i zwiahelskiego (nowograd-wołyńskiego) — i

b) dla prawyborców miejskich pow. krzemienieckiego.

Nie wątpimy, że prawyborcy polscy praw swych wyborczych dopilnować potrafią i spełnią swój obywatelski obowiązek.

Prawyborcy!

Kontrolujcie listy wyborcze! Wnoście do powiatowych komisyi wyborczych skargi, celem uzupełnienia i poprawienia list wyborczych!

Pilnujcie się terminów!

Socyaliści o sobie.

Na innem miejscu zaznaczyliśmy, że rozłam w P. P. S. nie oznacza bynajmniej zaniku stronnictwa i że bagatalizować przejawów, związanych z akcyą socyalistyczną, nie można, niedaleka bowiem przeszłość wykazała nam dosadnie, jak silnie ta akcya na losach naszego kraju zaciężyć jest w stanie.

Ostateczny rozłam w stronnictwie nie był dla nas niespodzianką, kierunek patryotyczny nadawał ton partyi od 1894 r. do marca 1905 r. Jak wiadomo—pisze „Naród a Państwo"—w 1893 r. P. P. S., która powstała z połączenia się trzech drobniejszych grup socyalistycznych: Proletaryatu, Związku robotniczego i Zjednoczenia, przyjęła program niepodległości politycznej Polski. Uczyniła to pod wpływem „Związku zagranicznego socyalistów polskich", w którym tylko Bolesław Limanowski należał do powstania 1863 r., a wszyscy inni członkowie byli to młodzi emigranci, którzy opuścili kraj w roku 1878 do 1892-go.

Dla uspokojenia skrupułów, wynikających z zasady międzynarodowości, „Przedświt" drukował cały szereg rozgrzeszeń Liebknechta, Bebla i innych wybitnych socyalistów, którzy twierdzili, że niepodległość Polski leży w interesach międzynarodowego proletaryatu. Gdy jednak wskutek opozycyi socyalistów francuskich, kongres międzynarodowy w r. 1897 wypowiedział się przeciwko zasadzie, iż niepodległość Polski jest niezbędną dla interesów międzynarodowego proletaryatu i zaspokoił żądania polskie, li tylko rezolucyą o prawie każdego narodu do niepodległości; gdy zarazem Winter i Pfenkuchen na kongresie Socyalnej Demokracyi niemieckiej, zajęli względem Polaków wrogie stanowisko—wówczas rozpoczęto uzasadniać program niepodległości, wychodząc wyłącznie z punktu widzenia proletaryatu polskiego.

Kierunek niepodległościowy — pisze „Naród a Państwo" — zdawało się, wzmógł się w P. P. S. podczas wojny rosyjsko-japońskiej i przejawił się nawet w koncepcyi powstaniowej.

Trwało to aż do wypadków styczniowych petersburskich w 1904 r. Wówczas zaczyna występować program konstytucyi rosyjskiej i wypychać z programu P. P. S. postulat niepodległości, a jednocześnie kierunek utożsamienia ruchu polskiego z rosyjskim bierze górę.

Odtąd powstały w stronnictwie dwa odłamy: patryotyczny, reprezentowany przez dawnych członków centralnego komitetu tej partyi, oraz najwybitniejszych jej pisarzy — i drugi, który unikał haseł narodowych i usiłował imitować ruch rosyjski.

Zanim nastąpił obwieszczony światu w okólniku z dn. 29 listopada b. r. rozłam ostateczny, przedstawiciele patryotycznego kierunku P. P. S. ostrzeliwali swych przeciwników szeregiem broszur politycznych, z główną zawartością których mamy zamiar czytelników naszych zaznajomić.

Pan Res, broszurę „Utożsamienie, czy koordynacya", rozpoczyna od zwalczenia zdania, że rewolucya nasza jest częścią rewolucyi rosyjskiej, w głoszeniu którego celuje zwłaszcza „Socyal-Demokracya", nadając mu najkrańcowsze i najbardziej jednostronne znaczenie. Rewolucya u nas—mówi autor—jest częścią rewolucyi ogólno-rosyjskiej, lecz częścią zupełnie odrębną, mającą, oprócz wspólnych zadań, zadania, przez siebie zrodzone, własne. Wynika to z odrębności naszego położenia, które wyraża się w dwóch zasadniczych faktach: — absolutyzm wyrósł nie u nas i jest na naszym gruncie jednocześnie *najazdem* i powtóre nasza organizacya społeczna jest odmienną wskutek odmiennego rozwoju dziejowego i wskutek wyższego stopnia rozwoju kapitalistycznego u nas.

Społeczeństwo rosyjskie rozwijało się, dojrzewało, wyrastało powoli z absolutyzmu, i gdy przyszedł z zewnątrz cios okropny, zadany przez Japończyków, cały gmach zaczął trzeszczeć i walić się. Rewolucya rosyjska, zdaniem autora, ma charakter normalnej burżuazyjnej rewolucyi.

U nas—pisze p. Res—społeczeństwo nie potrzebowało wyrastać z absolutyzmu, bo ten nie u nas wyrósł i na naszym gruncie korzeni swych nie zapuścił. Ale od r. 1863 nasze klasy posiadające, zerwawszy z tradycyą walki, poczęły przystosowywać się do warunków niewoli i skutkiem tego rozwinęło się wśród nich uczucie niewolnicze, bierność i tchórzostwo polityczne. Dalej, wskutek silniejszego u nas rozwoju kapitalistycznego, znajdujemy w naszem społeczeństwie większe zróżniczkowanie warstw społecznych, większe ich skonsolidowanie się wewnętrzne i większą w każdej klasie świadomość swoich interesów. Liczba, siła i wpływ proletaryatu robotniczego w Polsce, jest o wiele znaczniejszą, niż w Rosyi, co pociąga za sobą zaognienie walki klasowej. To zaognienie — mówi p. Res — jest objawem patologicznym i sprawia, że całe prawie brzemię walki spoczywa na klasie robotniczej, skąd rewolucya nasza, chociaż nie może być nazwana socyalistyczną, jest rewolucyą robotniczą w stopniu o wiele wyższym, niż w Rosyi i dla tego też, jako potężna siła, walczyć musi niejako przyczepka do Rosyi, jako armia samodzielna, chociaż z armią proletaryatu rosyjskiego solidarna.

Opierając się na powyższych przesłankach, autor nawołuje do zerwania z dotychczasową taktyką oglądania się na proletaryat rosyjski. Proletaryat polski nie jest w tych samych warunkach społecznych, co rosyjski, więc i taktyka musi być inna. Pomijając już różnicę narodowościową, co, zdaniem p. Resa, nie jest bynajmniej błahostką, dominującym czynnikiem rewolucyi rosyjskiej jest kwestya agrarna, zwycięstwo rewolucyi zdecydują tam chłopi, podczas kiedy u nas kwestya agrarna nie gra dotychczas roli głównej, a najważniejszym czynnikiem rewolucyjnym w Polsce są robotnicy. Ciągłe, nawet w drobiazgach, oglądanie się na Rosyę, przyczyniło nam szkody i straty nieobliczalne. „Każdy z nas widzi i czuje—pisze p. Res—że ruch nasz idzie na manowce, że olbrzymia ilość sił rewolucyjnych marnuje się na strajki, których bezowocność z dniem każdym jest widoczniejszą dla wszystkich, nawet dla najbardziej zacietrzewionych członków Socyalnej-Demokracyi".

Poważną i świetną w swej części krytycznej jest druga broszura—*Judyma*: „W kwestyi haseł programowych i taktyki".

„Zaimponował nam rosyjski ruch rewolucyjny — pisze Judym — zaimponował do tego stopnia, że utraciliśmy wobec niego wszelkie poczucie krytyki". Wyrosło wskutek tego mniemanie o konieczności naśladowania go niewolniczo i wyrzeczenia się wszelkiej samodzielności i wszelkiej odrębności. „Poza Rosyą niema zbawienia dla socyalizmu polskiego! Oto najnowszy „pewnik" — mówi Judym — i zasada naszego ruchu socyalistycznego. I chociaż rzeczywistość drwi sobie z tego naszego dogmatu, niestety, nie robi to żadnego głębszego wrażenia z tej prostej przyczyny, że u nas ludzie drwią sobie z rzeczywistości". Autor grozi smutnym nader końcem, twierdząc: „tracimy posłuch u mas robotniczych, tracimy wpływ i w przyszłości tracić go będziemy coraz bardziej". Błędne koło strajków z przeważnie ujemnym rezultatem i zamachów — oto cały dotychczasowy dorobek tej taktyki, której się trzymają stronnictwa socyalistyczne polskie wogóle i P. P. S. w szczególności.

Szczególnie świetną w powyższej broszurze jest krytyczna analiza ruchu rewolucyjnego rosyjskiego. Ruch ten, zdaniem Judyma, jest niesłychanie skomplikowany. Obok strajku powszechnego widzimy szereg zjawisk typowych dla Europy XV i XVI wieku. Obok walki na barykadach rozruchy agrarne, jak w dobrych czasach Razina lub Pugaczewa. Z tych barw różnolitych socyaliści polscy wybierają, naturalnie, barwy czerwone i łudzą się mniemaniem, że rewolucya rosyjska jest rewolucyą socyalistyczną, podczas kiedy takie mniemanie to fałsz wierutny.

Autor zwraca uwagę, że ruch cały rozpoczął Gaponowski pochód do Pałacu Zimowego, który nic wspólnego z socyalizmem nie miał. Niewiele poważniejszą rolę odegrali socyaliści podczas buntu na Potemkinie, nie potrafiwszy zrewolucyonizować ani południa Rosyi, ani nawet Odesy. Równie marną rolę odegrano w czasie zbrojnego powstania w Moskwie, gdzie rząd w chwili wybuchu posiadał 4,000 piechoty i 1,000 konnicy, gdzie więc odniósł zwycięstwo nie dzięki własnej sile, lecz słabości przeciwnika.

Nie mniejszą porażkę ponieśli socyaliści rosyjscy i w czasie wyborów do Izby, albowiem zainicyowany przez nich bojkot wyborów nietylko nie został przyjęty przez szerokie sfery opozycyi rosyjskiej, lecz odwrotnie.

„Sądzimy — pisze Judym — że przykłady te wystarczą aż nadto, by przekonać każdego, że ruch socyalistyczny rosyjski nie stanowi ani jedynego, ani też najważniejszego czynnika w rewolucyi rosyjskiej. Widzieliśmy bowiem momenty, kiedy socyaliści bynajmniej nie byli awangardą ruchu, widzieliśmy, że ster przechodził do liberalnej opozycyi; ba, widzieliśmy nawet takie momenty, kiedy proletaryat rosyjski nie mógł się zdobyć na poważne i jednolite wystąpienie, chociaż odrębność klasowa zmuszała go wprost do tego. Ani Petersburg, ani Moskwa nie potrafiły świętować 1 maja w tak imponujący sposób, jak Warszawa, lub Łódź.

Tyle Judym.

Obie powyższe broszury, w połączeniu z faktycznem rozdwojeniem, jakie w P. P. S. już nastąpiło, są faktem znamiennym, świadczą bowiem z jednej strony o fermencie, jaki stronnictwo w ostatnich czasach nurtował; z drugiej zaś wskazują na nowe formy, w które działalność obu frakcyi stronnictwa w najbliższej przyszłości przyoblec się musi.

Dla społeczeństwa naszego te przyszłe taktyczne formy obojętnemi pozostać nie mogą, albowiem napróżnobyśmy się łudzili nadzieją, że jesteśmy w przededniu zaniku przejawów, które z naszego punktu widzenia są niepożądane i szkodliwe. Ani frazes, ani budujące kazania, ani nawet zamęt i rozłam w poszczególnych stronnictwach zabić i zniszczyć socyalizmu nie są w stanie. Na wszystkich krańcach świata on jest, krzewi się i krzewić się musi przy odpowiednich warunkach nędzy, głodu i wyzysku. A ponieważ i nędza, i głód, i wyzysk, przy dzisiejszych warunkach ekonomiczno-społecznych, są zjawiskiem powszechnem, więc, zamiast wydzwaniać tryumfalne nocturny nad mogiłami zjawisk, które ginąć wcale nie myślą — należy podnieść czujność i uczciwie zwalczać przeszkody, tamujące ewolucyjny rozwój społeczeństwa w kierunku rzetelnego polepszenia bytu tych, którzy upośledzeni są i cierpią.

Edw. Paszkowski.

Listy z Anglii.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Muzea londyńskie. — Muzea dzielnicowe. — British Museum.

Londyn, d. 3 listopada.

Dla wszystkich, co chętnie poświęcają uwagę różnorodnym instytucyom, mającym na celu umysłowy, kulturalny i artystyczny rozwój szerokich warstw społeczeństwa, Londyn stanowi bogate pole obserwacyjne pod względem ilości muzeów, galeryi, zbiorów, jest to bezwątpienia jedno z najlepiej uposażonych miast świata. Spotykamy tu muzea najrozmaitszych rozmiarów i typów, poczynając od olbrzymich państwowych instytucyi w rodzaju British Museum, lub Narodowej Galeryi Sztuk pięknych, kończąc na skromnych muzeach utrzymywanych przez organizacye samorządu miejscowego.

Zwiedzając wschodnią, zamieszkałą przeważnie przez ubogą robotniczą ludność dzielnicę Londynu, tak zwany East Ent, byłem w muzeum, utrzymywanem kosztem rady samorządnej tego okręgu.

Jest to niewielki budynek, zajęty całkowicie przez zbiory muzealne, bibliotekę i czytelnię. Na dole przy wejściu mieści się czytelnia pism—obszerny pokój, zastawiony wysokimi pulp-

tami. Na każdym spoczywa jakieś pismo, których ogólna liczba dochodzi kilkudziesięciu. Są to przeważnie dzienniki, ale nie brak i tygodników najróżnorodniejszej treści. Krzeseł tu niema, wszyscy czytają stojąc. Na górze połowa budynku jest zajęta przez bibliotekę, liczącą kilkanaście tysięcy tomów. Książki te może czytać każdy, ale tylko na miejscu. W drugiej połowie mieści się skromne muzeum przyrodnicze. W kilku szafach oglądamy zbiory, dotyczące historyi danej dzielnicy. Na ścianach korytarzy wisi nieco obrazów.

Jeżeli do takiego muzeum zabłądzi wypadkiem turysta, który zwiedza świat z Beadekerem w ręku i, poszukując nadzwyczajności, zwraca uwagę tylko na rzeczy, opatrzone gwiazdką przez autorów przewodnika, to niewątpliwie wyjdzie on stąd rozczarowany z uczuciem niesmaku i nudy.

Trzeba jednak pobyć nieco dłużej, trzeba przyjrzeć się ludziom, jakich się tu spotyka, a wtedy dopiero zrozumie się wielką społeczną doniosłość tych instytucyi. Nie są one przeznaczone dla turystów, ale dla najuboższych, najciemniejszych mieszkańców Londynu.

Spędziłem w muzeum godzinę. Przez ten czas około 60 osób przesunęło się przed memi oczami. Byli to ludzie bardzo skromnie, lub nędznie ubrani. Zaledwie trzecia część miała całe obuwie na nogach. I to jest właśnie kategorya ludzi, dla których takie muzea są przeznaczone. Ubogi rzemieślnik, robotnik bez pracy, przekupień uliczny, terminator z warsztatu—wszyscy ci znajdą tu kąt ciepły, odetchną cieplejszem powietrzem, mają możność przeczytania pism, książek, zapoznają się wreszcie nieco z przyrodą, z historyą swej dzielnicy.

W okręgu East Endu są cztery takie instytucye, w całym Londynie kilkadziesiąt.

Z pomiędzy wielkich muzeów i zbiorów pierwsze miejsce należy się bezwątpienia słynnemu na cały świat „British Museum". Zostało ono założone w 1753 roku i następnie szybko rozwijało się i powiększało swe zbiory, bądź to drogą kupna, bądź też otrzymując wspaniałe dary od panujących i osób prywatnych.

Obecnie lwia część gmachu zajęta jest przez zbiory z zakresu rzeźby i budownictwa Greków, Rzymian, Egipcyan, Asyryjczyków, Babilończyków, Fenicyan i in. ludów zamierzchłej przeszłości. Wszystko, co dzięki wiedzy i milionom można skupić w jednem miejscu dla odtworzenia przeszłości, zostało zgromadzone w tych murach.

Zwiedzający, przechadzając się po długim szeregu sal, w których umieszczono okazy sztuki greckiej i rzymskiej, ujrzy niezliczone ilości przepysznych rzeźb i posągów, strzelające w niebo kolumny, olbrzymie fryzy i płaskorzeźby, które niegdyś zdobiły świątynie bóstw starożytnych. W oddzielnej sali zgromadzono szczątki Partenonu, tej słynnej świątyni ateńskiej, nad stworzeniem której pracowały całe pokolenia najwybitniejszych rzeźbiarzy greckich. Zbiory te zostały zakupione dla Anglii w początkach zeszłego wieku przez lorda Elgina za olbrzymią sumę 700 tysięcy rubli. Oddzielną salę poświęcono również rzeźbom i szczątkom ze świątyni Dyany w Efezie, inną znów rzeźbom, pochodzącym z Mauzoleum, zbudowanego w Halikarnasie przez Artemizę dla uczczenia pamięci zmarłego jej małżonka.

W dziale egipskim oglądamy szeregi mumii, z których najstarsze pochodzą z XL-go wieku przed Chryst., posągi bogów, części piramid, przedewszystkiem zaś słynny kamień z Rozetty, odnaleziony w końcu XVIII wieku. Umieszczony na tym kamieniu napis w języku egipskim i greckim stał się kluczem, który umożliwił odczytywanie hieroglifów egipskich. Do chwili odnalezienia tego kamienia nauka jeszcze nie była w stanie odczytywać tych tajemniczych, dziwnych znaków.

Minąwszy sale, mieszczące zbiory sztuki innych ludów, oglądamy z kolei przepyszne zbiory wyrobów szklanych i porcelanowych, ilustrujące stopniowy rozwój tych gałęzi przemysłu i sztuki, zbiór sprzętów i szat, używanych przy odprawianiu obrzędów rozmaitych wyznań i religii, zbiory z epoki bronzu, zbiory medali, zabytki starej anglo-rzymskiej i anglo-saskiej sztuki, zbiory książek w zaraniu rozwoju sztuki drukarskiej, wreszcie bogaty dział etnograficzny i wiele innych.

Muzeum jest bardzo licznie odwiedzane. Wejście bezpłatne, dostępne dla wszystkich. O każdej porze dnia spotyka się tu mnóstwo zwiedzających różnego wieku, płci, narodowości. Obok artysty, kopiującego posąg grecki, widzimy szeleszczącą jedwabiami milionerkę, a tuż obok niej stoi w zawalanem wapnem ubraniu chłopiec mularski. Codziennie niemal można tu zobaczyć uczniów rozmaitych szkół, którzy, pod kierunkiem swych nauczycieli, zwiedzają zbiory muzealne. W ten sposób młodzież angielska poznaje sztukę i kulturę ludów starodawnych, tutaj ogląda zbiory, ilustrujące historyę cywilizacyi, tutaj nabywa wiadomości o sposobie życia rozmaitych ludów, zamieszkujących kulę ziemską.

Najciekawszą jednak może i najważniejszą częścią „Britisch Muzeum" jest biblioteka, dostępna dla każdego, kto otrzyma odpowiednie zezwolenie. Biblioteka liczy 2 miliony tomów z górą i corocznie zwiększa się o jakieś 60 tysięcy tomów. Znajdujemy tu wszystkie książki, wydane w języku angielskim, wszystkie cenniejsze dzieła, wydane w innych językach, wszystkie ważniejsze pisma i dzienniki. Dział polskich książek jest bardzo obfity. Pracownia biblioteki stanowi olbrzymią, sklepioną, okrągłą halę.

Urządzenia nadzwyczaj wygodne i doskonale pomyślane. Środek sali, zajęty przez urzędników, wydających książki, dalej dwa szeregi nizkich półek, mieszczących wspaniale ułożone katalogi, tworzą koncentryczne koła. Reszta sali, zajęta przez biurka, które, jak szprychy w kole, biegną od środka do krańców sali; przy tych biurkach pracuje jednocześnie po 500 osób. Olbrzymie, umieszczone w sklepieniu okna, dostarczają światła. Pod ścianami stoją półki, mieszczące 20 tysięcy podręcznych dzieł, jako to: encyklopedyi, słowników, dzieł bibliograficznych i t. p. Praca w muzeum jest nadzwyczajnie przyjemna i produkcyjna. W każdej chwili można tu mieć wszystkie dzieła, jakich się tylko zażąda.

Panuje tu przytem jakaś szczególna, dziwna atmosfera powagi, spokoju, ciszy i wiedzy. Oddziaływa to pobudzająco na twórczość władz umysłowych; pracuje się też tutaj lepiej, intensywniej, niż gdziekolwiek indziej. Spotyka się tu ludzi najrozmaitszych typów i ras — Europejczyków, Murzynów, Indusów, Chińczyków, ludzi młodych i pyszne głowy starców, co całe życie nad nauką spędzili. Z całego świata przybywają tu ludzie, by czerpać z tego wielkiego zbiornika płodów myśli ludzkiej i każdy, kto wkracza w te progi, musi doznawać dziwnego uczucia pokory, szacunku i czci dla tej świątyni wiedzy.

Nastrój ten ogarnia zwiedzającego już wtedy, gdy się patrzy na gmach muzealny. Olbrzymi, liczący 370 stóp długości, fronton gmachu, wsparty na kilkudziesięciu wysokich, poczerniałych kolumnach jońskich, sprawia imponujące wrażenie siły, powagi i spokoju bezcennego skarbca wiedzy całej ludzkości.

Alfa.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** Pismo żargonowe „Hajum" donosi, że syoniści wileńscy proponują na posła do Izby historyka żydowskiego Dubnowa, albo adwokata petersburskiego, Slasberga. — Wileński zarząd miejski już sporządził tabliczki z polskimi napisami ulic. — Stacya dr. żel. Peter. - Warszawskiej, Święciany z dniem 1 stycznia nosić będzie nazwę Nowe - Święciany. — Wileńskie pisma żydowsko - rosyjskie zachowują się wobec nowej kandydatury polskiej niechętnie, ale powściągliwie. Niejaki p. Kawmeszi w „Swobodnem Słowie" z zuchwalstwem, równem ignorancyi wymyśla ś. p. Julianowi Klaczce, który rzucił słabych dla połączenia się z silnymi. — Dziś w kościele pp. Wizytek w Warszawie odbędzie się uroczystość obłóczyn pięciu sióstr zakonnych. — Powstał projekt założenia seminaryum nauczycielskiego dla kobiet w Królestwie Polskiem.

*** Korespondent „Kuryera Litewsk." z Białegostoku pisze:

Podnieść należy chwalebną inicyatywę włościan z okolic Białegostoku, którzy oddawna kołaczą o szkołę polską; atoli słuszne ich narzekania i petycye, jak dotychczas, żadnego nie odnoszą skutku. Przed kilku miesiącami złożone zostały do okręgu naukowego podania o szkoły we wsiach Halickie, Skrybicze i Kudrycze (gminy podmiejskie — doilidzka i zabłudowska) — odpowiedzi żadnej do chwili obecnej niema.

Świeżo, na podanie o prywatną szkołę polską w Białymstoku, otrzymano od dyrektora szkół ludowych w gub. grodzieńskiej następującą odpowiedź (pod datą 12 października, za Nr 5,028), którą podajemy w dosłownem brzmieniu:

«Kurator wileńskiego okręgu naukowego w odezwie z dn. 19 września, pod liczbą 13,219, zawiadomił mnie o postanowieniu rady pedagogicznej z dn. 23 sierpnia r. b. za Nr 22 rozdz. VI, na mocy którego podanie o otwarcie dwuklasowej polskiej szkoły prywatnej w Białymstoku z wykładowym językiem polskim nie zostało uwzględnione dla następujących powodów: 1) istniejące po dziś dzień prawa nie znają w obrębie okręgu naukowego wileńskiego typu szkoły polskiej z wykładem wszystkich przedmiotów, za wyjątkiem języka rosyjskiego, po polsku; 2) *osoby pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego, nie mają jeszcze prawa nauczania w tutejszych szkołach początkowych»*...

Powyżej przytoczone fakty rzucają aż nazbyt jaskrawe światło na stosunki oświatowe u nas, regulowane przez czynniki biurokratyczne, w myśl zasad polityki „obrusienja". Cóż wobec tego znaczą wszelkie ustanowienia doby pseudo-konstytucyjnej?

Za kordonem.

*** „Goniec" donosi ze Lwowa, że podczas obchodu rocznicy listopadowej młodzież socyalistyczna usiłowała wywołać na cmentarzu łyczakowskim awanturę, zaczepiając studentów narodowców i strzelając z rewolwerów. Narodowcy nie chcąc, aby doszło do starcia na cmentarzu, powrócili do miasta. Na drodze wmieszali się między nich znowu socyaliści, strzelali z rewolwerów, a wreszcie poczęli bić jednego ze studentów. Wtedy dopiero narodowcy rzucili się na nich i rozgromili ich. Prowokatorzy uciekli w popłochu do domów sąsiednich, chowając się po strychach i piwnicach. Przed pomnikiem Mickiewicza inna grupa socyalistyczna usiłowała ponownie wywołać awanturę przez prowokatorskie zachowanie się i wywijanie nożami. Jednego z narodowców pchnięto nożem z tyłu w plecy. Zdaje się, że te napaści socyalistyczne są odpowiedzią na zdemaskowanie Brzozowskiego. Młodzież narodowa na razie jeszcze stara się unikać starć i schodzi prowokatorom z drogi. Stosunki jednak zaostrzają się bardzo i jeżeli wartogłowi wielbiciele Brzozowskiego nie odstąpią od swej taktyki, to może dojść do zajść bardzo poważnych.

*** Na interpelacyę posła Kozłowskiego w parlamencie wiedeńskim o męczeniu dzieci polskich w Poznańskiem, baron Aehrenthal odpowiedział:

„Delegat Kozłowski mówił także w kwestyi szkolnej w Poznańskiem. Ubolewam, że sprawę tę tu poruszono. Kwestya ta nie jest w żadnym związku ze sprawami, jakiemi tutaj się zajmujemy. Musimy pragnąć i mamy prawo żądać, aby nasze sprawy wewnętrzne nie były bezwarunkowo wytaczane przed żadne obce *forum* i przed niem roztrząsane. Sądzę, że tego musimy także sami przestrzegać. Jestem też przekonany, że p. delegat tę zasadę również uznaje, jeżeli nawet w tym razie ją nieco przekroczył".

*** „Pielgrzym" w sprawie tychże dzieci ogłasza jeszcze jeden fakt bodaj najokrutniejszy:

„Donoszą nam, że do organisty pana Feliksa Napiątka przybyli: sołtys, żandarm i egzekutor i zabrali mu dwóch synów 11 i 10-letniego za nieodpowiadanie w nauce religii po niemiecku. Egzekutor odwiózł obydwu chłopców do domu poprawy, zwanego „Rettungshaus" w Słupsku (Stolp) na Pomorzu. Tam już od środy ci mali męczennicy się znajdują".

Z prasy polskiej.

O zjeździe rolnym w Warszawie znajdujemy następujące słuszne uwagi p. I. Hłaski w „Dzienniku Wileńskim".

Czy inicyatorowie mieli jakieś cele partyjne, czy nie, nie będziemy w to wchodzili, dość będzie zaznaczyć, że zysków jakichś stronniczych zjazd ten nie wydał, natomiast przyniósł znaczne korzyści społeczne. Wyjaśniono przede wszystkiem zarówno na zjeździe, jak i w prasie, dlaczego w Królestwie Polskiem nie można i nie należy kusić się o tworzenie «ogólnonarodowego» programu reformy rolnej w gronie jednej tylko warstwy ziemiańskiej. Trudno jest wogóle wznieść się na stanowisko ogólno-narodowe w rozprawach, w których bierze udział jedna tylko warstwa narodu i to w dodatku specyalnie zainteresowana w sprawie i dlatego unikać tego należy. W Królestwie takie zacieśnienie klasowe mogłoby doprowadzić do skutków bardzo niepożądanych. Mogliby się zawsze znaleźć ochotnicy przeciwstawienia projektowi reformy agrarnej, wypracowanemu przez ziemiaństwo, projektu takiej samej reformy, opracowanego wyłącznie przez włościan. I oto mielibyśmy dwa projekty, z których każdy rościłby sobie pretensyę do nazwy ogólno-narodowego, ale które ostatecznie zapoczątkowałyby jedynie walkę klasową, a mamy jej przykład w Galicyi i przykład bynajmniej niepożądany.

W Królestwie zresztą można już śmiało sprawy ogólno-narodowe traktować na zjeździe przedstawieli *wszystkich warstw* społecznych, bo niema już tam warstwy, któraby nie umiała spojrzeć na własne nawet interesy z ogólnego, narodowego stanowiska. Nie potrzebujemy zaś dowodzić, jak wielką potęgę moralną daje przeświadczenie, że za programem, uznanym za «narodowy», stoi istotnie cały naród, nie zaś tylko jedna, choćby przodująca jego warstwa.

W dalszym ciągu p. Hłasko zwraca uwagę, że

Poza wskazanemi sprawami, do których wyjaśnienia Zjazd warszawski niewątpliwie się przyczynił, miał on jeszcze doniosłe znaczenie ze względu na swój skład osobisty. W warunkach naszych wszelkie zetknięcie się mieszkańców różnych dzielnic jest niezmiernie ważne, lepiej bowiem od każdego innego środka usuwa wszelkie nieporozumienia i uprzedzenia, jakie dzielą poszczególne prowincye.

Hasło przymusowego wywłaszczenia wielce zatrwożyło naszych ziemian, są oni nadto zupełnie szczerze przeświadczeni, że, przeciwiąc się jemu, nie działają z pobudek egoistyczno-klasowych, że broniąc własności swojej, bronią oni zarazem interesy narodu i kultury. A jednak mimo tego przeświadczenia, na jak błędnych drogach szukali oni, a raczej część ich, sojuszników. Tymczasem jest zupełnie oczywistem, że naturalnymi sprzymierzeńcami mogą być tylko posłowie z Królestwa, z którymi trzeba tylko wejść w blizkie i stałe porozumienie, ujęte w określoną formę.

W „Dzienniku Wileńskim" p. Wł. Gutowski daje poniższe uwagi, mające znaczenie i dla naszych kijowskich obyczajów i stosunków:

«Wprost oburzającem jest postępowanie właścicieli rozmaitych zakładów przemysłowo - handlowych. Obojętność tych panów Polaków i ich zamiłowanie do obcego leży snać głęboko w ich sercu i wydrzeć go w żaden sposób nie można; chwasty wybujały i zarosły, zasłaniając to, co nazywamy swojem, polskiem. Weźmy, naprzykład, restauracye. Panowie właściciele z uporem podają rachunki w języku rosyjskim, pomimo, że gość jest Polakiem. Zażądasz gazety polskiej—wciska ci kelner gazetę rosyjską, jeszcze taką, w której pełno oszczerstw i kłamstw znajdziesz na samego siebie...

I tak wszędzie: w kawiarniach, piwiarniach, jadłodajniach, zakładach fryzyerskich, raczą cię obcą gazetą, obcem ogłoszeniem. Chwilami przychodzi zwątpienie, gdzie się właściwie mieszka?...

Przeciwko takiemu postępowaniu musimy protestować, głośno krzyczeć i dopominać się o to, co nam się prawnie należy. Musimy iść zgodnie, pchani jedną myślą—dobra dla swoich. Naszym obowiązkiem żądać w miejscach publicznych tego, co nasze. Niech nareszcie zrozumieją panowie właściciele, że nie nos dla tabakierki, lecz tabakierka dla nosa».

W „Kuryerze Litewskim" p. Grabia z Janowicz między innemi pisze:

«Pozostając najotwarciej Polakami, możemy wybornie bronić kulturalnych i ekonomicznych interesów wszystkich narodowości na Litwie i Rusi i pewno nawet w tem nie zechcą nam pomagać posłowie nie-Polacy, nie mówiąc już o wymierzeniu nam sprawiedliwości. Liczymy więc tylko na siebie, nie ustępujmy ani jednego nam dostępnego mandatu, nie zapewniwszy się co do niezawodnego wzamian niezaprzeczonego ekwiwalentu, a w przyszłej Izbie przylgnijmy jak najściślej do Koła Polskiego na zasadzie równości, wzajemnych usług, bo tylko od niego możemy spodziewać się rzetelnego i niezawodnego poparcia.

Ze sfer urzędowych.

* Bawiący w Petersburgu warszawski, wileński i kijowski gen.-gubernatorowie przyjmowali udział w specyalnej naradzie, mającej na celu oddzielenie od Królestwa tych powiatów gub. siedleckiej i lubelskiej, w których przeważa ludność prawosławna. Wśród przedstawicieli władzy jest jednak cały szereg osób, nie sprzyjających tym projektom. Twierdzą oni, że sprawa ta musi napotkać na cały szereg trudności, dla których właśnie byli generał gubernatorowie Królestwa musieli zaniechać tego. Obecnie zaś trudności te znacznie wzmogły się po wydaniu Ukazu o tolerancyi religijnej. Ludność prawosławna stanowiła w Lubelskiem przed wydaniem Ukazu 31,8 proc., obecnie zaś tylko 21,3 proc., w Siedleckiem przed Ukazem 34, a obecnie 12 proc. Wobec tego znika jedyny argument o „przeważającej ludności prawosławnej. Oprócz tego podobna zmiana administracyjna musiałaby w sposób fatalny odbić się na ludności pod względem prawnym.

* Ministerstwo sprawiedliwości ma wkrótce przedłożyć radzie ministrów projekt nowego prawa o opiece. Projekt ten znosi sądy ziemskie, przekazując funcye ich zjazdom sędziów pokoju i naczelników ziemskich, ściśle określa obowiązki opiekuna i wprowadza sądy familijne.

* Wice-minister Hurko był onegdaj w ministerstwie spraw wewn. i przyjął cały szereg osób.

* We wczorajszym numerze „Towariszcz" podaje wiadomość, poczerpniętą jakoby z dobrze poinformowanego źródła, że na onegdajszej naradzie w Carskiem Siole uchwalono udzielić dymisyi obecnemu gabinetowi. Stanowisko prezesa rady ministrów zaproponowano hr. Witte. Do nowego gabinetu mają wejść: Jermołow i Świątopołk - Mirski. Los Stołypina mają dzielić Kokowcew, Szwanebach i Kaufman.

Z życia rosyjskiego.

< Na posiedzeniu drugiem i trzeciem centralny komitet stronnictwa Odrodzenia Pokojowego stanowczo potępił taktykę rządu, krępującego działalność stronnictw konstytucyjnych.

Odnośna uchwała zjazdu brzmi tak: „Zważywszy iż: 1) niezgodne z prawem skrępowanie zebrań jednych grup społecznych i zupełny zakaz zebrań innych grup pozbawia obywateli ważnego prawa politycznego, w obec czego świadomy udział w wyborach staje się nader utrudnionym dla jednych i niemożliwym dla drugich;

2) że wydany 14 września przez radę ministrów okólnik samowolnie pozbawia urzędników państwowych i społecznych instytucyi prawa należenia do stronnictw politycznych i daje szerokie pole do nadużyć naczelnikom.

3) że wyjaśnienia senatu w sprawie wyborów gwałcą prawa wyborcze ludności, usuwając od udziału w wyborach szerokie warstwy;

4) że wydanie szeregu praw, bez udziału Izby Państwowej, niezależnie od pożytku lub szkodliwości tych praw, gwałci najpoważniejszy przywilej przedstawicielstwa narodowego — Komitet centralny uważa, że wskazane czynności rządu wywołują wzburzenie, budząc w ludności nieufność do prawa i władzy i w ten sposób wzmagają wpływy stronnictw skrajnych.

< W Petersburgu odbyła się w tych dniach narada stronnictw skrajnych i niektórych związków, w tej liczbie kolejowego z kadetami w sprawie bloków przedwyborczych. Postanowiono nie unikać porozumienia i doprowadzać go nawet do podawania głosów na wspólnych kandydatów.

< Ukazał się list otwarty Aleksandra Stachowicza do wice-ministra Hurko, z powodu dochodzenia w ministerstwie, kto z urzędników zakomunikował prasie materyały w sprawie Hurko-Lidwala. P. Stachowicz oświadcza, że on sam zakomunikował te materyały i że żaden z urzędników nie jest w tem zamieszany. Przytem daje on wyraz swemu poglądowi na samą sprawę. „Zwracam uwagę na to, że występuję również i po to, ażeby dać panu możność pociągnąć mnie do odpowiedzialności sądowej za *uwłaczające pańskiemu honorowi* wiadomości.

Muszę przytem zaznaczyć otwarcie że nie wierzę, ażeby panu udało się usprawiedliwić wobec Rosyi. Mniemam że większa część podanych w pismach, danych potwierdzi się. Mam nawet pewne dane do mniemania, że na sądzie ujawnią się okoliczności, które jeszcze bardziej skompromitują pański honor i pojmowanie obowiązków służbowych.

Czyżby panu nie starczyło odwagi na to, ażeby pociągnąć mnie do odpowiedzialności sądowej za ogłoszenie informacyi, dotykających honoru i dobrego imienia pańskiego?"

< W tych dniach odbyła się konferencya organizacyi okręgowych stronnictwa S.-D. rosyjskiej.

W sprawie porozumień przedwyborczych z innemi stronnictwami, „mieńszewicy" wystąpili solidarnie z delegatami Bundu przeciwko „bolszewikom", delegatom łotewskim i polskim, i zdołali przeprowadzić swój wniosek, uznający podobne porozumienia za możliwe. W sprawie jednak zjazdu robotniczego „mieńszewicy" pozostali samotnymi i po długiej i nader burzliwej dyskusyi musieli przyjąć wniosek, o brzmieniu następującem: „Konferencya nie uważa za możliwe robić kroków, mających na celu zwołanie zjazdu robotniczego. Postępować tak, znaczyłoby łamać dyscyplinę partyjną, póki zjazd partyjny nie poweźmie stosownej uchwały w tej sprawie. Postanowiono również zwołać zjazd partyi nie później, niż w marcu r. p. Wogóle prace obecnego zjazdu odbywały się przy silnem ścieraniu się obu frakcyi i tylko udział frakcyi narodowych łagodził tę walkę. Na konferencyi było 32 delegatów z głosami decydującymi, reprezentującymi, według opinii pism partyjnych, 100 tysięcy członków stronnictwa.

Lew Tołstoj wydrukował w „Courrier Européen" list otwarty do Chińczyków, w którym radzi nie iść śladem Europy, lecz odmówić posłuszeństwa istniejącej władzy, nie robić reform, których żąda inteligencya. Nie należy, idąc śladem Europy, zastępować jedną władzę drugą i wprowadzać konstytucyę monarchiczną, lub republikańską. Nie należy czynić tego, ażeby się nie znaleźć w położeniu równie nędznem, jak inne narody Zachodu. Pozostaje jedna tylko droga, najbardziej prosta: prowadzić pokojowe życie rolników, znosząc bez protestu wszelki wymierzony przeciwko nam gwałt i nie przyjmując w nim udziału.

Z życia prowincyi.

Trościaniec Podolski.

Dnia 21-go listopada 1906-go r.

Fabryka cukru w Trościańcu pod względem przerobu dziennego, jak również produkcyi największa w całej gubernii, w tym roku przejdzie najśmielsze oczekiwania, wyprodukuje bowiem około miliona pudów cukru. To też z trościaniecką fabryką związana jest niemal cała okolica. Oprócz swoich własnych plantacyi i wielu zakontraktowanych sąsiednich, zarząd cukrowni skupuje buraki nawet z oddalonych rejonów, jak Szpoła, Birzuła, Rybnica.

Należałoby oczekiwać, iż przy takim kolosie, jakim jest trościaniecka fabryka, miasteczko i zamieszkałe terytoryum fabryczne powinny znajdować się na wysokim stopniu rozwoju i kultury. Dzieje się jednak wręcz przeciwnie. Dość powiedzieć, że oficyaliści fabryczni nie mogą się doczekać istniejącej już prawie wszędzie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Instytucya ta jest im obiecywaną z roku na rok—lecz tylko obiecywaną... Zabudowania dla oficyalistów i rzemieślników pozostawiają wiele do życzenia. Niektórzy oficyaliści mieszkają w nędznych, starych lepiankach, śród błota, śmieci i gnoju, a cóż dopiero mówić o mieszkaniach dla rzemieślników?

O stosunkach fabrycznych nie potrzebuję nawet wspominać, gdyż takowe nazbyt dobrze są znane w świecie cukrowniczym. Na obronę istniejącego porządku rzeczy można nadmienić, iż Trościaniec, wraz z ogromnym majątkiem ziemskim (około 10,000 dziesięcin) należy do Towarzystwa zagranicznego. Akcyonaryusze przebywają w Paryżu, Brukseli i prawdopodobnie na swój sposób kochają Trościaniec, otrzymując do 30 procent dywidendy, lecz z drugiej strony wiedzą oni, że ten Trościaniec znajduje się gdzieś daleko, w obcym kraju, wedle ich pojęcia na wpół dzikim, gdzieś w kraju barbarzyńców, gdzie opinia publiczna nie istnieje. Jednem słowem, w Trościańcu panuje system ściśle eksploatacyjny, bez najmniejszej dążności do stworzenia kulturalnych warunków pracy.

Pomimo tego są i tu ludzie, którzy pragną zrzucić zapleśniałą skorupę trościanieckiego systemu. W pierwszym rzędzie zajęli się oni ufundowaniem szkoły, na którą kapitał od lat dwunastu znajdował się w kasie cukrowni. Szkołę tymczasowo ulokowano w małym budynku niedoszłego Towarzystwa spożywczego, tak przynajmniej zapewniał zarząd fabryki. Szkoła dwuklasowa, z trzema grupami klasy przygotowawczej, w roku zeszłym funkcyonowała w zakresie tylko trzech grup wstępnych. W tym roku otwarto klasę pierwszą, natomiast systemem trościanieckim, skasowano pierwszą grupę z powodu szczupłości lokalu, chociaż w pobliżu znajduje się duży, piętrowy dom z ogrodem, zamieszkały przez jednego tylko oficyalistę, któremu byłoby wszystko jedno mieć cztery pokoje, zamiast dziesięciu.

Jednakże i to, co mamy, przejmuje nas prawdziwą radością. Do niedawna nawpół zdziczałe dzieci rzemieślników zmieniły się na lepsze do niepoznania. Do szkoły uczęszcza około 20 procent dzieci polskich, lecz religii katolickiej im nie wykładają. Biedne dzieci, z powodu szczupłości lokalu, muszą być obecne na lekcyach religii prawosławnej. **(t).**

Mały fejleton.

Zima.

Pierwsze podmuchy mrozu już przyszły i pierwszy śnieżny wysłaniec krasy zimowej na dachach już leży.

Wkrótce zaczną hulać chłody nietylko wśród drzew osędziałych i nietylko tam, gdzie jedynem okryciem jest niebo ostygłe.

Mróz ma dziwną sympatyę dla takich nor, gdzie niema pieców i dla takich osobliwych mieszkań, gdzie są piece, ale niema drzewa, oraz dla takich ciał ludzkich, które, zamiast ciepłych ubrań, dźwigają na sobie wcale letnie—łachmany...

Niechaj o tem zechcą pamiętać ci, którzy już wczoraj wołali:

— Marysiu! Bój się Boga, dziewczyno, po co ty tak dużo palisz? Wytrzymać nie można z gorąca...

Otóż, proszę szanownych męczenników zbytku gorliwości nieopatrznej Marysi, są u nas tacy, którzy wytrzymać nie mogą z zimna...

Tak przynajmniej zapewnia zarząd Towarzystwa Dobroczynności i szanowne panie kuratorki od ciepłych ubrań...

Wśród cierpiących są i dzieci...

Ten drobiazg bezsilny, nad losem którego bolejemy tak srodze o ile ów los krwawi się i płacze gdzieś w przestrzeni, daleko, naprzykład—nad Wartą, Notecią lub Gopłem.

Zechciejmy spojrzeć nieco bliżej i spojrzenie to litościwe uwieńczyć czynem.

Bo mrozy idą...

Czarny Jegomość.

Wybory.

— W zarządzie miejskim zakończono obliczanie prawyborców z m. Kijowa. Wyniki obliczeń są następujące: ogólna ilość prawyborców, z wyjątkiem prawyborców z tytułu zajmowanego na własne imię lokalu, nieopłacanego podatkiem mieszkaniowym, wynosi 19,112. W tej liczbie cyrkuł pałacowy—1692, płoski—1999, bulwarowy—1204, łukianowski—2655, podolski 1973, staro-kijowski—4994, łybedzki—3709, peczerski—884. W roku zeszłym ogólna ilość prawyborców tych 5 kategoryi wynosiła 18321, czyli o 791 mniej. Lista prawyborców z tytułu zajmowanego lokalu, nieopłacanego podatkiem mieszkaniowym została przesłaną policyi dla sprawdzenia. Liczy ona około 13000 prawyborców, wówczas kiedy w roku zeszłym prawyborców tej kategoryi było 11032. Jeżeli władze policyjne, nie zaczną zbyt gorliwie unieważniać prawo głosu tych prawyborców, to w obecnych wyborach przyjmie udział około 3000 prawyborców więcej, niż w zeszłych.

— Układanie list prawyborców m. Kijowa zostało już skończone: nazwiska prawyborców pierwszych pięciu kategoryi zostały już przeniesione z osobnych kartek do listy ogólnej; pozostały jeszcze do przeniesienia nazwiska prawyborców zajmujących lokale, nieopłacane podatkiem kontyngesowym, które są oddane policyi do sprawdzenia.

— Komitet prezesów, cyrkułowych komisyi wyborczych, na pierwszem swem posiedzeniu uznał za niemożliwe wziąć na siebie sprawdzanie praw prawyborców. Sprawdzanie to miało polegać na tem, żeby z listy wyborczej wykreślić wszystkich, którzy nie odpowiadają art. 6, 7, 8 ustawy o wyborach do Izby (osoby, liczące mniej niż 25 lat, cudzoziemcy, uczący się).

— Ilość prawyborców miejskich z pow. kijowskiego wynosi 4165. Z nich, prawyborców posiadających cenzus, jest 3780, prawyborców posiadających prawo udziału jako lokatorzy—385.

— W Nr 118 „Wołyńskich Gubiernskich Wiedomostiej" (w dn. 21 listopada) ogłoszone zostały następujące listy prawyborców: 1) powiatu krzemienieckiego, prawyborców miejskich z miasta i powiatu, ogółem 4847 osób; 2) powiatu starokonstantynowskiego, prawyborców właścicieli ziemskich, mających pełny cenzus majątkowy (83 osób), dzierżawców (19 osób) i zarządzających majątkami (22 os.). Ogółem do listy zapisano 124 os. 3) powiatu rowieńskiego, prawyborców właścicieli ziemskich, dzierżawców i zarządzających majątkami (ogółem 86 os.); 4) pow. nowogródwołyńskiego, prawyborców właścicieli ziemskich, mających pełny cenzus majątkowy, i prawyborców duchownych (ogółem 73 osoby); 5) pow. zasławskiego, prawyborców właścicieli ziemskich, mających pełny cenzus majątkowy, dzierżawców i zarządzających majątkami (ogółem 134 os.).

— Gubernator podolski otrzymał okólnik wiceministra spraw wewnętrznych, z poleceniem przedsięwzięcia środków ku szybszemu ułożeniu i ogłoszeniu list prawyborców do Izby. Ostateczny termin ogłoszenia list upływa z dn. 28 listopada.

— Do list prawyborców miejskich Kamieńca-Podolskiego zapisano ogółem 6,650 osób, o 550 prawyborców mniej, niż w roku zeszłym. Do list prawyborców, układanych dla przeszłych wyborów, wspomnianych prawyborców było 7,200 osób.

— W Kamieńcu Podolskim podano bardzo mało deklaracyi od lokatorów. Policya obchodziła mieszkania i sama układała listy prawyborców-lokatorów. W pierwszym cyrkule policya zapisała do list prawyborców 800 lokatorów.

— Barska rada miejska wszczęła starania u gubernatora o dopuszczenie do udziału w wyborach miejskich, żydów, właścicieli domów m. Baru.

— W Białej Cerkwi z listy prawyborców lokatorów usunięto do 700 osób, nieopłacających podatku mieszkaniowego.

— Listy prawyborców dla miast powiatu kijowskiego wydrukowane będą do dnia 27 listopada.

Policya zwróciła zarządowi miejskiemu pewną część wyborczych deklaracyi lokatorów. Każdą taką deklaracyę zaopatrzono w pieczęć i podpis komisarza cyrkułowego, stwierdzającego prawa wyborcze okaziciela. Policya sprawdza prawa prawyborców, nawiedzając ich w mieszkaniach, przyczem zbierane bywają skrzętnie informacye odnośne. Z list wykreślono nazwiska robotników.

— W Mohylowie Podolskim do listy prawyborców zapisano 4,450 osób.

— Do N-rów 123 i 124 „Kijewskich Gubernskich Wiedomostiej" dołączono następujące listy prawyborców:

1) prawyborców miejskich m. Czehrynia i pow. czehryńskiego: a) płacących podatki państwowe, miejskie lub ziemskie — 975; b) płacących podatki przemysłowe i handlowe w Czehryniu — 263; c) płacących podatek mieszkaniowy w Czehryniu — 71; d) wynajmujących oddzielne mieszkania na imię własne w Czehryniu — 142; e) urzędników i pracowników znajdujących się na służbie państwowej, ziemskiej, miejskiej lub kolejowej — 337; f) otrzymujących emeryturę — 22; g) płacących podatki państwowe lub ziemskie w Miedwiedówce — 179; h) wynajmujących w Miedwiedówce mieszkanie na imię własne — 2; i) płacących podatki państwowe lub ziemskie w Kamionce, Aleksandrówce i Tepelinie — 389; k) płacących podatki przemysłowe i handlowe w pow. czehryńskim — 161; l) wynajmujących lokale w Kamionce i Aleksandrówce na imię własne — 102; ł) właścicieli nieruchomości w Złotopolu — 545; m) płacących podatek mieszkaniowy w Złotopolu — 120; n) najmujących mieszkania na imię własne w Złotopolu — 40; — ogółem — 3,348;

2) lista prawyborcow powiatu berdyczowskiego: a) korzystających z prawa bezpośredniego udziału na zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich, jako mających pełny cenzus majątkowy — ogółem 122, w liczbie tej: właścicieli ziemskich — 103, dzierżawców — 14, rządców — 5; b) korzystających z prawa udziału na przedwstępnych zjazdach w celu wybrania pełnomocników na zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich — 860, w tej liczbie: duchownych - prawosławnych — 126, drobnych właścicieli ziemskich—594, właścicieli drobnej własności — 140;

3) lista prawyborców powiatu humańskiego: a) korzystających z prawa bezpośredniego udziału na zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich — 77; b) duchownych prawosławnych, korzystających z prawa udziału na przedwstępnych zjazdach w celu wybrania pełnomocników na zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich — 136.

4) lista prawyborców powiatu lipowieckiego kuryi właścicieli ziemskich: a) korzystających z prawa bezpośredniego udziału na zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich — 85; b) korzystających z prawa udziału na przedwstępnych zjazdach w celu wybrania pełnomocników na zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich — 879; ogółem— 964;

5) lista prawyborców powiatu taraszczańskiego: a) prawyborców miejskich m. Taraszczy i powiatu taraszczańskiego — 3,348; b) właścicieli drobnej własności ziemskiej, korzystających z prawa udziału na zjazdach przedwstępnych w celu wybrania pełno-

mocników na zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich — 641;

6) lista prawyborców powiatu zwinogródzkiego: a) właścicieli większej własności ziemskiej, korzystających z prawa udziału w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich — 67; b) właścicieli drobnej własności ziemskiej — 760 (w tej liczbie: drobnych własności ziemskich—147, duchownych prawosławnych — 246, właścicieli nieruchomości — 367);

7) lista prawyborców, należących do kuryi miejskiej powiatu zwinogródzkiego — ogółem 4,888.

KRONIKA.

— **Sprawy miejskie.** W poniedziałek, dn. 27 b. m., rozpocznie się nowa sesya rady miejskiej. W zawiadomieniu o niej oznaczono 133 sprawy, które zostaną rozpatrzone. Z nich 54 zostały przeniesione z sesyi zeszłej.

— Na ostatniej naradzie, mającej na celu założenie wyższych kursów handlowych w Kijowie, oprócz kwestyi założenia osobnych kursów, została podniesiona sprawa urządzenia wydziału handlowego w miejscowej politechnice. Prezydent miasta zwrócił się do dyrektora politechniki rygskiej, posiadającej podobny wydział, z prośbą o zawiadomienie, ilu słuchaczy liczy wydział, ile on ma kursów, profesorów, jakie laboratorya i wogóle jakie środki są niezbędne dla należytego urządzenia wydziału handlowego.

— Komisya zarządu miejskiego uznała komunikacyę samochodową między Cesarskim placem a Nikolską Słobódką za zupełnie odpowiadającą miejscowym potrzebom. Kwestyę taksy za przejazd oddano do rozpatrzenia rady miejskiej.

— **Studenci 5-go kursu medycyny** składają, za naszem pośrednictwem, serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyjęli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok kolegi-medyka, ś. p. Leonarda Lipinkiewicza.

— **Rady szkolne.** Przed paru laty ziemstwo kijowskie podało do ministerstwa spr. wewn. projekt, tyczący się utworzenia w gub. kijowskiej rad szkolnych, mających stać się spójnią między niem a władzami szkół ziemskich. Ministerstwo, godząc się w zasadzie na ten projekt odrzuciło go, uznając takowy za przedwczesny, ponieważ wówczas nie było jeszcze szkół ziemskich, i za zbyt kosztowny przy wprowadzeniu go w życie.

Obecnie ziemski zarząd gubernialny złożył w komitecie ziemskim referat, w którym wskazuje na to, że obecnie, oprócz szkół parafialnych i ministeryalnych, korzystających z subsydyów ziemstwa, posiada ono 17 szkół własnych, a w roku przyszłym liczba ich zwiększy się do 63. Wobec tego rady szkolne obecnie bardzo są na dobie. Ziemstwo asygnuje ogromne sumy na walkę z ciemnotą ludu, buduje wiele szkół, rezultat wszakże tej walki zależeć będzie nietylko od ilości, lecz i od jakości ich. Odpowiadać zaś swemu zadaniu szkoły te będą mogły wówczas dopiero, gdy na czele ich staną ludzie, dokładnie poinformowani o potrzebach ludności. Takimi zaś ludźmi bezwątpienia są przedstawiciele tej ludności, oraz instytucyi, łożącej na te szkoły.

Ponieważ ministerstwo tłómaczy się brakiem środków, zarząd gubernialny proponuje komitetowi ziemskiemu wziąć na siebie koszta utrzymania rad szkolnych. Ogólna suma kosztów wyniesie około 3,500 rb. rocznie, licząc na radę szkolną gubernialną 500 rb. i powiatową—250 rb.

— **Z kolei Połud.-Zachodnich.** Główny wydział zarządów kolei żelaznych wyjaśnił, że połowa pensyi, która nie została wypłaconą tym pracownikom kolejowym, którzy za przestępstwa, pociągające za sobą wydalenie ze służby, zostali wydaleni czasowo i których wina nie jest jeszcze ostatecznie stwierdzoną, zostanie im zwrócona tylko w razie, jeżeli, po dokonanem śledztwie, zostaną oni uniewinnieni i nie będą podlegać karze dyscyplinarnej. Ponieważ jednak śledztwo w niektórych razach trwa kilka miesięcy, „kara dyscyplinarna“ będzie w tych razach dość uciążliwą.

— **Połączenie kolei.** Od dnia 1 stycznia 1907 r. koleje Kursko-Charkowsko-Sewastopolska i Charkowsko-Nikołajewska zlewają się w jedną, pod nazwą: „Koleje Południowe“. Zarząd tych kolei będzie rezydować w Charkowie.

— **W sprawie zniesienia stanu wojennego na kolejach.** Według wyjaśnień, otrzymanych w zarządzie kolei Połud.-Zachod., telegram ministra komunikacyi z dnia 21-go listopada, o którym podawaliśmy wiadomość we wczorajszym numerze naszego pisma, stosuje się wyłącznie do zniesienia wprowadzonych na czas wojny z Japonią „Przepisów o urzędnikach kolejowych w czasie wojennym“. Skutkiem tego od dnia 1-go grudnia r. b. przerwaną zostanie wypłata połowy pensyi rodzinom kolejarzy, delegowanych na koleje Syberyi i Dalekiego Wschodu, którzy nie powrócili na koleje, z jakich delegowano ich. Poza tem wszystkie przepisy czasowe o ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej pozostają w swej mocy.

— **„Kalendarz Kijowski“.** Wyszedł z druku „Kalendarz Kijowski“ na rok 1907 nakładem Leona Idzikowskiego. Zewnętrzna jego strona jest staranną i gustowną. Okładkę wykonała chromolitografia Czokołowa bardzo artystycznie. Zaznaczyć trzeba postęp w porównaniu z podobnemi wydawnictwami lat zeszłych. Braki pewne zauważyć się dają w korekcie, a których na przyszłość unikać należy. Na czoło działu literackiego wysunięto ładny wiersz Włodz. Wysockiego „Do Ukrainy“, następnie spotykamy artykuł p. t.: „Skąd powstał kalendarz“ i barwnie i z talentem napisaną nowelę, pióra p. Konstancyi Łozińskiej, p. t.: „Synowie Kaina“, na temat aktualny strajku i jego skutków. Dalej czytamy krótkie sprawozdanie z pierwszego parlamentu w Rosyi; Rys życia społecznego polskiego w Kijowie, r. 1906—przez I. Bohusza. „W pałacu Taurydzkim“ odtwarza autor wrażenia i nadzieje naszych posłów, w ślad zatem zaś idzie wyszczególnienie tychże z Litwy i Rusi, dalej jeszcze z Królestwa Polskiego. Spostrzegamy też, że gdy bardzo dużo miejsca poświęcono niektórym posłom z Rusi, poskąpiono go dla tak zasłużonych jednostek jak np. ksiądz Jan Gralewski—znany działacz społeczny, pracujący z całem oddaniem się oświacie ludowej. Ten sam los spotkał Alfonsa Parczewskiego, Józefa Nakoniecznego, znanego włościanina-narodowca, d-ra Jana Harusewicza i Jana Steckiego wybitnego pracownika na polu ekonomii. Artykuł o „Polsk. Towarz. Gimnastycznem w Kijowie“ zamyka dział literacki. Część informacyjna jest bogatą i wyczerpującą, daje nam: przepisy pocztowe, telegraficzne i etc., taryfy strefowe kolejowe, podmiejskie, które są nader ważne dla mieszkańców Kijowa, a także warunki żeglugi po Dnieprze. Znajdujemy też tabele porównawcze miar i wag, wyszczególnienie państw kuli ziemskiej — szkoda tylko, że pominięto w niem Rosyę europejską i azyatycką. Zaznajamia nas w dalszym ciągu „Kalendarz Kijowski“ z podatkami, planem teatru miejskiego, żałować można jednak, że opuszczono plan teatru Sołowcowa, Bergonier, a również i sali klubu „Ogniwo“, która coraz częściej używaną jest do przedstawień scenicznych. Dział adresowy dokładny, ogłoszenia bardzo liczne, przeplatane zręcznie humorystyką. Spis cukrowni jest niekompletny, niesłusznie zapomniano o Królestwie Polskiem, gdyż kraj Południ.-Zachodni, jako centr przemysłu cukrowego, ściśle się łączy z cukrownictwem całego państwa. Za to mapa cukrowni kraju Połudn.-Zachodn. jest udatną kopią mapy przyjętej ogólnie — Buszczyńskiego i Łażyńskiego.

Całość „Kalendarza Kijowskiego“ na ogół przedstawia się bardzo dodatnio i śmiało go możemy polecić czytelnikom.

— **W sprawie aresztowania tajnej drukarni.** W dniu 24 listopada zakończone zostało śledztwo w sprawie wykrytej w tych dniach drukarni tajnej przy ul. Proreznej Nr 22. Mieszkanie z drukarnią cały ten czas znajdowało się pod ochroną rewirowego i kilku stójkowych. Ostatnie dni istnienia drukarni zaznaczyły się niezwykłem zdarzeniem, które mieszkańcom domu napędziło sporo strachu. Zdarzenie owo miało miejsce d. 23 listopada. O godz. 4-ej zrana do drukarni, w której nocował rewirowy, przyszedł z „Olimpu“ drugi rewirowy, i ten, „dla żartów“, zaczął wyłamywać drzwi mieszkania i krzyczeć nieludzkim głosem: „rece do góry! Wszystkich wystrzelam!“. Rozpaczliwe krzyki poruszyły cały dom. Rewirowy, znajdujący się w mieszkaniu, zdecydował się nareszcie z rewolwerem w ręku otworzyć drzwi wejściowe. Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał w nich swego kolegę po fachu. Sporo trzeba było użyć siły, żeby uspokoić awanturującego się rewirowego.

Zaszedł tam i drugi wypadek, niemniej ciekawy. Dyżurujący w mieszkaniu rewirowy, widocznie z nudów, zaczął drukować proklamacyę, leżącą na maszynie. Zastał go przy tem zajęciu jeden z naczelników żandarmeryi. Obecnie całą drukarnię przewieziono do zarządu żandarmeryi.

— **Dbałość o dobro miasta.** W pierwszych dniach b. m. zaaresztowano, na mocy rozkazu administracyjnego, urzędnika Zarządu miejskiego, inżyniera p. Mołczańskiego i wkrótce po zaaresztowaniu przesłano do więzienia na Łukjanowce. Obecnie p. Mołczański zauważył, że w korytarzach więzienia wodociąg funkcyonuje nieprawidłowo z powodu zbyt małego ciśnienia w rurach. Wobec tego p. M. przesłał do Zarządu miejskiego deklaracyę, w której zawiadamia o powyższej niedokładności i prosi, aby Zarząd zażądał od T-wa wodociągów zwiększenia ciśnienia wody w rurach; żądanie swoje p. M. opiera na odnośnym artykule umowy, w której zastrzeżono, że ciśnienie powinno być tak wysokie, żeby woda z łatwością mogła dosięgać do wszystkich miejsc, gdzie jest przeprowadzony wodociąg. Za świadków tego, że wodociąg funkcyonuje nieprawidłowo p. M. podaje swych kolegów, więźniów politycznych. Deklaracya powyższa została sporządzona w kancelaryi więziennej i przesłana do Zarządu miejskiego za podpisem gubernatora.

— **W sprawie ucieczki ekspropryatora.** Ucieczka ekspropryatora Mielnika, pod którego nazwiskiem działała, jak wiadomo policyi, zupełnie inna osoba, wywołała w mieście najrozmaitsze komentarze. Do sprawy tej wtrąciła się prokuratorya, ale udzielono jej uspokajających wiadomości.

— ZRĘCZNY ZŁODZIEJ. Do mieszkania inżyniera Bryskmana, w domu Nr 43 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, wszedł onegdaj młody jakiś człowiek, który wyraził chęć pomówienia z synem gospodarza domu. Ponieważ nie zastał go w domu, nieznajomy poprosił o papier, aby módz napisać kartkę. Podczas gdy poszli po żądany papier, nieznajomy wszedł do gabinetu, wyjął z szuflady biurka pieniądze i klejnoty na sumę 1,000 rb. i najspokojniej opuścił mieszkanie. Kradzież została zauważoną, wieczorem zaś znaleziono w przedpokoju porzucone klejnoty; najwidoczniej złodziej, obawiając się pogoni, rzucił je na podłogę i zabrał z sobą tylko gotówkę w kwocie 123 rb.

— KRADZIEŻE. Z numeru L. Elezarowa, mieszkającego w hotelu «Port-Artur» przy ul. Aleksandrowskiej, skradziono 2,000 rb. w gotówce.

— W hotelu «L'Univers» przy ul. Instytuckiej z numeru O. Borsuka skradziono palto i czapkę, wartości 136 rb.

— W mieszkaniu kapitana A. Chylińskiego w domu Nr 4 przy ul. Laboratornej skradziono rzeczy na sumę rb. 75.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Na rynku Siennym, w łaźni Brika, zmarł nagle jakiś nieznajomy mężczyzna w wieku lat 45. Zwłoki jego przewieziono do prosektoryum.

— NIEUDANY NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. Kryłowskiej, około domu Nr 2, nieznany jakiś mężczyzna i niejaka Eudoksya Doroszkowa próbowali ograbić P. Jewienkę. Przeszkodzili temu przechodnie, którzy zaaresztowali kobietę. Mężczyzna umknął.

— ŚMIERĆ SKUTKIEM POBICIA. Dnia 24 listopada, o godz. 10-tej wieczorem, mieszkający przy ul. Zapadińskiej (na Priorce), I. Kowerza powrócił do domu w stanie nietrzeźwym i zaczął bić swoją żonę. Z początku dał jej dwa razy w twarz, a później rzucił żonę na ziemię i zaczął ją okładać sznurkiem. Tak się okrutnie pastwił nad kobietą, że nieszczęśliwa straciła przytomność, ciało zaś jej zupełnie posiniało. Mąż, widząc to, przerwał znęcanie się nad żoną, a gdy po paru chwilach chciał ją podnieść, zobaczył, że jest już nieżywa. Kowerza osobiście zawiadomił o tem policyę, która go natychmiast zaaresztowała.

— UDUSZENIE SIĘ DZIECKA. Onegdaj w domu Nr 43 przy ul. Bulw.-Kudriawskiej zmarł 6-miesięczny synek stróża S. Gogotowa. Dziecko spowite pozostawiono bez dozoru, chłopiec się przewrócił twarzą do poduszki, a nie mając siły znów położyć się na wznak, zadusił się.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcowa.

„Zbawiciel“ (der Helfer) czemu nie zbawca? Daleko odpowiedniejszy wyraz. Komedya w 4 aktach p. Filipi, autora niemieckiego. Dlaczego p. Bułatow wybrał właśnie tę sztukę — nie rozumiemy, gdyż nie posiada ona żadnej artystycznej wartości, nie mówiąc już o zupełnym braku psychologii, a nawet logicznej akcyi. Od początku do końca nie wiemy np. czemu bohater tytułowy, dyrektor Banku, p. Steinharter (p. Bułatow) ma być czarnym charakterem, niegodziwcem, którego szanowny, cnotliwy senator Oddendal nie uznaje za godnego swej przyjaźni, ba! nawet znajomości? A co wpływa na późniejsze jego arcyszlachetne postępowanie, także nie wiemy; zdaje nam się, że autorowi chodziło głównie o kompilacyę, przyprawioną własnym sosem, z Björnsona i Sudermana. Niektóre sceny przypominają w sposób jaskrawy obu tych autorów, jako to: scena bankruta Oddendala z Steinharterem (patrz podobny moment psychologiczny z rewolwerem w „Bankructwie“) i scena córki Beaty z Oddendaldm, ojcem (patrz scenę Magdy z „Gniazda rodzinnego“ z rodzicem). Na pochwałę onegdajszej premiery zapisać można jedynie parę aktualnych typów jak bonviveur'a Gerharda i Beaty „panny współczesnej“, za taką przynajmniej podaje ją nam autor. Dobrą jest—zawsze chora „maman“, spędzająca życie na otomanie i na konsultacyi u lekarzy. Robota sceniczna szwankuje w podziale na akty, których powinno być 3 nie 4, gdyż pomiędzy ostatnimi absolutnie nic się nie dzieje i akcya jest nagle i niezręcznie przerwana. Artyści grali poprawnie, wyróżnili się zaś: benefisant p. Bułatow, p. Smirnow w roli Oddendala, oraz p. Nadieżdin, jako Gerhard. Bardzo dobremi były panie Daryał i Insarowa, jako typ cnotliwej i poważnej Agnes. Publiczność przyjmowała gorąco benefisanta, darząc go oklaskami i upominkami. Bezpretensyonalna i zręczna krotochwila w jednym akcie p. t.: „Nieoczekiwany, a pożądany“ p. Ryszkowa, dopełniła widowiska, usposabiając wesoło widzów. **K. Ł.**

—

W teatrze Bergonier od kilku dni gości operetka.

Personel przeważnie tenże, co w roku zeszłym, a więc panie: Szczetina, Nikitina, panowie: Blumental Tamarin doskonały artysta operetkowy, niestety już bez głosu; obdarzony dźwięcznym głosem p. A. Awgustow; goniący resztkami głosu p. Czaban i inni. Jednem słowem: „wszystko tak, jak było, tylko się ku starości nieco pochyliło.

Ałe w Kijowie jakoś utrwaliło się przekonanie, że w operetce śpiew i muzyka to rzecz drugorzędna, więc choć i siły śpiewacze solistów są słabe, choć zarówno chóry, jak i orkiestra pozostawiają wiele do życzenia, publiczności zbiera się sporo i taż publiczka bawi się doskonale, nawet się entuzjazmuje.

Z nowych sił należy wyróżnić p. Zbrożek-Paszkowską, artystkę posiadającą miły głos i pewną umiejętność śpiewu.

Bezstronność każe zaznaczyć znaczny postęp co do samej wystawy, jak: urozmaicenie sztuki baletem, nowe i gustowne kostiumy i nowe lub odnowione dekoracye. **T. M. S.**

Z cyrku.

Wczoraj, w 18-tym dniu walk, występowali przeważnie siłacze z dobrą szkołą. A więc:

1) Karol Nodżi, dobrze zbudowany siłacz, pokonał Remberga w 3 m.

2) Walka Pawła Jankowskiego z Hermansonem, składająca się przeważnie z mostów, w przeciągu 20-tu min. nie dała żadnego rezultatu.

3) Znany ze swej szkoły Steinbach, Bawarczyk, próbował się z Kryłowem po raz 3-ci, i pomimo, że Kryłow użył kilku nieprawidłowych ruchów, nie mógł on pokonać swego przeciwnika, Steinbacha, i po 40-tu minutach ogłoszono i tę walkę za nierozegraną, odkładając ją na jeden z następnych dni — już jako bezterminową.

4) Austryak, Wetaza, zwyciężył swego przeciwnika, Kmicica. Po upływie 5-ciu minut położył go z łatwością za pomocą uchwytu szyi.

OFIARY.

Na choinkę dla ubogich dzieci złożyli pp.:

Zygmunt Lisicki	rb.	5.—
Ksawera Chojecka	„	5.—
Bronia, Zosia i Władzio Palczewscy	„	6.—
Stanisława Syroczyńska	„	5.—
Rudnicka	„	—.50
Henio Glas i Janek Młoszewski, zebrane na zabawie dziecinnej	„	7.13
	Razem rb.	28.63

Ostatnie wiadomości.

Następstwo tronu brunszwickiego. „Voss. Ztg“ donosi z Brunszwiku, że ks. Cumberlandzki stanowczo nie przystaje na zrzeczenie się praw swych do Hannoweru i odrzuca kompetencyę rady związkowej w tej sprawie.

Francya i Anglia. Z Londynu telegrafują do „N. Fr. Presse“, że w rozmowie z paryskim korespondentem „Standard'a“, Clemenceau miał się wyrazić, że entente między Anglią a Francyą nie ma charakteru ofensywnego, że przeciwnie, ma na celu tylko obronę przed ewentualnym napadem i wspólną akcyę przeciwko polityce agresywnej.

Zdrowie szacha perskiego. Z Teheranu donoszą, że zdrowie szacha polepszyło się znacznie.

Nowy lekarz sułtana. Z Konstantynopola donoszą, że profesor dr Bier z Bonn przyjął proponowany mu urząd przybocznego lekarza sułtana tureckiego.

Strajk szkolny w Poznańskiem. Z Rzymu telegrafują do „Kur. Warsz.“: Rząd pruski nadesłał podobno Watykanowi materyały, wyjaśniające sprawę oporu dzieci polskich przeciwko niemieckiemu wykładowi nauki religii.

Nowy traktat japońsko - amerykański. Do „Kur. Warsz.“ donoszą z Nowego-Jorku, że prezydent Roosewelt zamierza zaproponować Japonii nowy traktat, któryby usuwał emigracyę robotników japońskich do Stanów Zjednoczonych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 25-go listopada. — Wczoraj cały dzień policya, przy pomocy wojska i kozaków, dokonywała rewizyi w zakładach fabrycznych w Rakowie pod Częstochową, gdzie wykryto jedno z głównych ognisk ruchu rewolucyjnego. Według informacyi „Kuryera Warszawskiego“, wykryto dwie tajne drukarnie, w których znaleziono kilkadziesiąt pudów czcionek, sto kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy literatury nielegalnej, kilkadziesiąt rewolwerów i kilka karabinów. Aresztowano wielu robotników, a również inżynierów: Lasockiego, Bojemskiego i Owerłę—razem 87 osób, w tej liczbie 15-tu bojowców-terorystów, poszukiwanych przez policyę, między nimi urzędnika fabryki, Dąbrowskiego. W kilku fabrykach Częstochowy z tego powodu rozpoczęto strajk.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 24-go listopada. — (Urzędowy). Poseł francuski i agent dyplomatyczny Hiszpanii w Petersburgu złożyli ministrowi spraw zagranicznych, identyczne zawiadomienia, dotyczące zamierzonego wysłania przez Francyę i Hiszpanię statków wojennych do Tangeru. Zgodnie z tem zawiadomieniem, wysłanie statków ma na celu, zapewnienie i przyspieszenie poleconego Francyi i Hiszpanii zorganizowania policyi, oraz odwrócenie niebezpieczeństwa, grożącego wszystkim cudzoziemcom, bawiącym w Marokko, a to skutkiem wzmagających się tam, rozruchów. Stosownie do okoliczności, przedstawiciele Francyi i Hiszpanii w Tangerze mają prawo, po uprzedniem porozumieniu się z przedstawicielami innych państw, zażądać wylądowania dostatecznej ilości wojsk dla utrzymania porządku w mieście i jego okolicach. W razie nieuniknionego niebezpieczeństwa, posłowie francuski i hiszpański mogą samodzielnie zarządzić wylądowanie, ale niezwłocznie po fakcie muszą zawiadomić o tem inne mocarstwa. W takim razie maghzen otrzyma polecenie, aby pod ochroną tego niezbędnego, czasowego zarządzenia zajął się natychmiast sformowaniem oddziałów policyi.

Skoro tylko się okaże, że policya jest w stanie działać samodzielnie, wojska powrócą na statki. Gubernator Tangeru zachowa swą władzę, Sułtan zaś otrzyma propozycyę przywrócenia działalności swoich przedstawicieli w Tangerze i okolicach w tym zakresie, w jakim była podczas zwykłego stanu rzeczy. Na gmachach rządowych powiewać będą wyłącznie flagi szeryfa.

W końcu swej noty, przedstawiciele powyżsi, oświadczają, że powinna być ona gwarancyą dla wszystkich państw, które podpisały traktat w Algéciras, że Francya i Hiszpania przystępują do wykonania misyi na nie włożonej—zapewnienia bezpieczeństwa cudzoziemców w Marokko, w myśl uchwały w Algéciras. Minister spraw zagranicznych zawiadomił przedstawicieli Francyi i Hiszpanii, że rząd cesarski, przekonany o urzeczywistnieniu poleconych zarządzeń, zgodnie z rezolucyami konferencyi w Algéciras, zachowuje się względem nich z życzliwością i ma nadzieję, że podobnie przychylnych odpowiedzi udzielą i inne państwa, które podpisały wspomniany traktat.

Petersburg, 24 listop. — Narada przy ministr. handlu, opracowująca projekt prawa w kwestyi robotniczej, rozpatrywać będzie projekty ministerstwa o najmie robotników w zakładach fabrycznych i przemysłowych, o długości dnia roboczego, o ubezpieczaniu robotników od choroby i nieszczęśliwych wypadków, o kasach oszczędnościowych, o takich mieszkaniach, o pomocy lekarskiej, inspekcyi lekarskiej i sądach. Projekty te, w porównaniu z dawniej omawianymi w komisyi Fiedorowa, są zasadniczo zmienione. Badanie świadków w sprawie Niebogatowa wykazało kompletną niezdatność artyleryi, znacznie ustępującej japońskiej. Działa 12-to-calowe na okrętach były typu z 1877 roku. Na posiedzeniu zakomunikowano o tendencyjnej niedokładności sprawozdań z biegu sprawy, umieszczanych w jednej z poważniejszych gazet stołecznych, oraz zażądano usunięcia z sali sądowej jej współpracownika.

Dnia 24 b. m. w Witebsku ma się odbyć zjazd delegatów powiatowych organizacyi październikowców, celem omówienia taktyki przedwyborczej. Moskiewski komitet centralny delegował swego przedstawiciela.

W Orenburgu komitet październikowców rozpoczął działalność agitacyjną. W Samarze organizuje się filia „Związku narodu rosyjskiego“.

Petersburg, 25 listopada. — Minister spraw wewnętrznych w dn. 23 listopada zatwierdził uchwałę, zapadłą na naradzie w sprawie żywnościowej, o wyasygnowanie samorządom ziemskim, komisyom gubernialnym, oraz innym instytucyom rządowym 1,297,828 rb. z kapitału ogólno-państwowego w celu zaspokojenia potrzeb żywnościowych w miejscowościach, dotkniętych klęską nieurodzaju, oraz uregulowania rachunków za nabyte już zboże dla ludności wspomnianych miejscowości.

W dn. 24 listopada pewien niewiadomy mężczyzna zjawił się do szpitala, w którym leżał raniony pomocnik komisarza, Szeremietiew, w celu odwiedzenia go. Niewiadomy mężczyzna podawał się za krewnego Szeremietiewa. Zachowanie się wspomnianego mężczyzny wzbudziło podejrzenie policyi, skutkiem czego aresztowano go. Podobno jest on jednym z uczestników napadu.

Petersburg, 24 listopada. — Wbrew najróżnorodniejszym pogłoskom, obiegającym prasę rosyjską i zagraniczną, hrabia Witte, z powodu złego stanu zdrowia do dziś nie przedstawiał się Najjaśniejszemu Panu.

Petersburg, 24 listopada. — Hrabia Witte miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu w Carskiem Siole po powrocie z zagranicy.

Dzisiaj o godz. 2-ej po południu, emir bucharski odwiedził ministra skarbu i przy tej sposobności wręczył sekretarzowi stanu, Kokowcewowi, wyższy order bucharski „Iskadzesalisa“ i Aleksandra III, wysadzany brylantami.

Izba sądowa, przy udziale przedstawicieli stanów, skazała na półtora roku twierdzy dentystę Cukiermana, właściciela księgarni „Łucz“ i wydawcę broszury: „Wielka rewolucya francuska“.

Kurya robotnicza w Petersburgu wybiera 14 wyborców, gubernia petersburska 10-ciu.

Minister handlu zatwierdził przepisy, dotyczące egzaminów kandydatów do posad w inspekcyi fabrycznej, oraz program egzaminów. Inspektorowie fabryczni zwolnieni zostali od składania egzaminów.

Petersburg, 25 listopada. — Dzisiaj w uniwersytecie rozpoczęły się egzamina państwowe na wydziale prawnym. Do egzaminu przystąpiło 60 studentów z ogólnej liczby 500, którzy ukończyli wydział prawny.

Dnia 25 b. m. z rozporządzenia naczelnika zamknięto do czasu wydania odpowiedniego rozporządzenia kuchnię studencką, wojskowej akademii medycznej

Petersburg. 25 listopada. — Dnia 21 b. m. prezes ministrów przyjmował delegacyę uniwersytetu noworosyjskiego z rektorem Zanczewskim na czele. Stołypin uważnie wysłuchał delegacyę, która przedstawiła ciężkie warunki. w jakich obecnie upływa życie uniwersyteckie. Stołypin obiecał zbadać przyczyny zewnętrzne nieprawidłowej działalności uniwersytetów jako też przedsięwziąć energiczne środki ku usunięciu ich. Stołypin wyraził przekonanie, że i rada uniwersytecka również stanowczo spełni swój obowiązek i zaprowadzi ład wewnętrzny w powierzonej jej akademii. Delegacya przyjmowana była też przez ministra oświaty. W dniu dzisiejszym delegacya wyjechała do Odesy.

W komitecie naukowym ministerstwa oświaty opracowany został projekt reformy gimnazyów żeńskich.

Dnia 25 b. m., o godzinie 3 po południu, emir bucharski w otoczeniu swej świty odwiedził Stołypina, który rewizytował go po upływie czterech godzin.

Moskwa, 24 listopada. — Wiadomość, podana w pismach petersburskich i moskiewskich, jakoby firma Lidwal przesłała mi we wrześniu do Paryża 25,000 franków, jest oburzającem kłamstwem i oszczerstwem, za które pociągać będę do odpowiedzialności sądowej. Gubernator niżenowogrodzki, baron Frederick.

Wilno, 25 listopada. — (Urzędowy). Zamieszczona w pismach: „Towariszcza“ „Nowa Gazeta“ i „Dzwon Polski“ notatka o tem, że jakoby rabini: kowieński, radomski i oszmiański, którzy wstawiali się za skazanymi na śmierć trzema Żydami, oskarżonymi o zabójstwo stójkowego w Słonimiu, na żądanie generał-gubernatora wileńskiego składali w synagodze wileńskiej jakąś przysięgę uroczystą, jest zupełnie zmyśloną. Od nikogo generał-gubernator wileński nic podobnego nie wymagał i przysięgi takiej żaden rabin w synagodze wileńskiej nie składał. Zaburzeń żadnych z tego powodu wśród miejscowej ludności żydowskiej nie było.

Tomaszów (gub. lubelska), 25 listopada. — Na mocy sądu polowego rozstrzelano dwóch włościan, skazanych za ograbienie sołtysa w Sosnowicach.

Łomża, 25 listopada.—Włościanin, ujęty w lesie podczas wyrębu drzewa, zabił gajowego uderzeniem topora. Zabójcę skazano na karę śmierci; wyrok został już wykonany.

Starokonstantynów, 24 listopada.— Wczoraj, zgodnie z uchwałą bałckiej komisyi rolnej, zakończono pomiary działów oraz skasowanie majątku bogaczewskiego nabytego przez Bank włościański. Wszystkie działy w przeciągu kilku godzin zostały zakupione przez małorolnych i bezrolnych włościan z wsi okolicznych.

Połtawa, 24-go listopada. — W powiecie połtawskim zawiązuje się frakcya Ukraińców, którzy zamierzają zawrzeć blok z październikowcami, podczas wyborów do Izby.

Sewastopol, 24-go listopada. — Przybyłych z Rumunii 15-tu marynarzy z załogi „Kniazia Potemkina“, oddano pod sąd polowy na mocy artykułów 51 i 100; przekroczenie wspomnianych artykułów grozi karą śmierci.

Nikołajew, 24-go listopada. — Odeski okręgowy sąd wojenny uniewinnił Kryłowa Nikitę i Grzegorza Goroszkę, oskarżonych o zamach na życie nikołajewskiego gubernatora wojennego Stupina w dniu 20-go sierpnia.

Pawłograd, 24-go listopada. — W więzieniu, przestępcy kryminalni rozbroili i związali jednego z dozorców, dozorca, który przybiegł na pomoc, strzałami rozegnał więźniów i rozwiązał skrępowanego dozorcę. Więzień Bondarenko raniony został śmiertelnie.

Tyflis, 25 listopada. — Na pastwiskach przylegających do traktatu kachetińskiego podpalono trawę. Pożar trwał całe trzy doby. Wypaliła się wszystka trawa na pastwiskach. Pożar wyrządził dotkliwą szkodę mieszkańcom wsi okolicznych.

Saratów, 25 listopada.—Sąd przysięgłych w Serdobsku rozpoznawał sprawę rabunku sklepów monopolowych, oraz mieszkań subjektów, dokonanego podczas zeszłorocznych ruchów rolnych przez włościan wsi Biaki. Z liczby 17 podsądnych kilku skazano do robót ciężkich, pozostałych zaś na więzienie, lub więzienie poprawcze.

Tyflis, 25 listopada.—Biskup suchomski, Kiriok, został zaproszony do wzięcia udziału w komisyi przedsoborowej ze względu na komplikacye, wynikłe przy rozpatrywaniu sprawy samorządu Kościoła gruzińskiego.

Irkuck, 24 listopada.—Skradziono złoto z lochu irkuckiego labolatoryum spławiania złota, strzeżonego przez posterunek wojskowy; przeprowadzenie podkopu trwało co najmniej miesiąc.

Wilno, 24 listopada.—Agenci policyi śledczej przy ulicy Wileńskiej przejęli 15 pudów druków nielegalnych w języku polskim i litewskim. Zaaresztowano dwie osoby.

Kronsztad, 25 listopada. — B. poseł do Izby państwowej, Onipko, wysłany został do Petersburga.

Atkarsk, 25 listopada.—Podczas wyrąbywania lasu, należącego do pewnego obywatela ziemskiego, przez włościan, wynikło starcie pomiędzy tymi ostatnimi i strażnikami. Dwóch włościan ranionych.

Odesa, 25 listopada. — Zatwierdzony został wyrok śmierci sądu wojennego w sprawie kozaka Doncowa, który rzucił bombę do mieszkania komisarza policyi.

Madryt, 25 listopada.—Interpelowany minister spraw zagranicznych, Caballero, z powodu wniesionej interpelacyi oświadczył w izbie kortezów, że Francya i Hiszpania podjęły akcyę w Marokko za zgodą innych państw. Policya utworzona zostanie z początku w 8-miu portach, wskazanych na konferencyi w Algeciras. Jeżeli działalność policyi będzie korzystną, zostanie ona wprowadzona i wewnątrz państwa. Oddziały francusko-hiszpańskie są tak silne, że w zupełności uchronią cudzoziemców od niebezpieczeństwa. W razie wyniknięcia pewnych trudności i zawikłań, będą one uregulowane po porozumieniu się z innemi państwami, zainteresowanemi w zachowaniu pokoju, narówni z Hiszpanią.

Londyn, 25 listopada.—Do „Times'u“ donoszą z Tokio, że do budżetu roku przyszłego wniesiony zostanie nowy wydatek na zwiększenie floty. Przewidziany wydatek wyniesie 75 mil. jen, podzielonych na lat siedem.

Paryż, 25 listopada.—Izba deputowanych przyjęła projekt prawa o wykupieniu na rzecz skarbu sieci kolei żelaznych.

Budapeszt, 24 listopada. — Na posiedzeniu izby posłów minister rolnictwa wspomniał o możliwości strajku i oświadczył, że chociaż robotnicy i pracodawcy korzystają z jednakowych praw, lecz trzeba koniecznie przedsięwziąć pewne środki przeciw agitacyi systematycznej w celu ochrony interesów robotników, którzy nie chcą strajkować. Gdyby związki stawiały swym członkom pewne warunki co do zawierania kontraktów, związki te powinny być zamknięte. Jednocześnie pracodawcy powinni swem sprawiedliwem postępowaniem tak pozyskać robotników, aby nigdy nie usuwali się od pracy.

Londyn, 25 listopada.—Według informacyi nadesłanych z Tokio do gazety „Times“, rozruchy na Korei trwają w dalszym ciągu. Według ogólnej opinii w Tokio, pokojowy rozwój Korei jest niemożliwy bez stanowczej interwencyi rządu japońskiego, w sprawie zarządu krajem. Znani przemysłowcy-górnicy ofiarowali milion jen na rzecz uniwersytetów.

Belgrad, 24 listopada.—W Nischu odbył się mityng, celem okazania protestu przeciw austryackim represyom w Bośni i Hercegowinie, w stosunku do serbskich dziennikarzy. Powzięto następującą rezolucyę: uczestnicy mityngu odwołują się do Europy i proszą skupczynę o niedopuszczanie do zawarcia traktatu handlowego z Austryą, tak szkodliwego dla spraw ekonomicznych Serbii.

Teheran, 25 listopada.--Stan zdrowia szacha polepszył się.

Giełda petersburska.

25 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	73 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72 7/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	379 3/4
„ „ 1866 r.	275
5% obl. prom. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	439
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	165 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	92 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	530
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	159 1/2
„ Petersb. Prywat. i Komm.	149
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	55
„ „Hartman“	305
5% Pożyczka 1905 r.	90 3/4
„ „ 1906 r.	85 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; szczególniej przy końcu giełdy z funduszami stałe, z premiówkami ożywione.

Z teki wspomnień.

Kijów 26 kwietnia 1863 roku.

Pamiętny to rok, zimy prawie nie było, w styczniu już stepy zazieleniały, zapach ciepłej ziemi czuć było w powietrzu, dzikie ptactwo zaczęło wracać z Południa, i krzykiem swym ogłaszać wiosnę, a tylko chmary wron i kruków unosiły się w powietrzu i wrzaskiem swym jakby coś złowrogiego zwiastowały.

Po siołach i futorach jakieś zagadkowe szmery się odzywały, to potomkowie owych wolnych kozaków, co tu niegdyś bujali po stepach, a dziś, przykuci do roli, zaczęli się zbierać w gromady i coś radzić!...

Jakieś złe duchy pomiędzy nimi się zjawiały i szeptały im do ucha, że przyszedł czas „na pohybel Lachom!“, to jest panom, co po dworach mieszkają.

A tymczasem tam, nad Wisłą, naród zerwał się do boju za wolność swą! walka zawrzała, krew się polała strumieniami od stóp Karpat, aż po Niemen i Bóg, a odgłosy tego boju zaczęły się przedostawać i na stepy Ukrainy!

Wtedy to młodzież z nad Dniepru, Teterowa i Bohu zaczęła radzić, jak pomódz braciom z nad Wisły?! Zaczęto wyciągać z ukrycia stare dziadów karabele, kulbaki tureckie, dojeżdzać koni, co się pasły po stepach ówczesnych. I okrzyknięto nareszcie, by wystąpić na pole 26 kwietnia.

Dzień ten w historyi Ukrainy krwią zapisany.

Od Teterowa wyszedł Karol Różycki, co pod Salicką świetną stoczył bitwę, to znów pod Machnówką oddział stworzony, właściwie przez Władysława Padlewskiego, chociaż przewodził mu Krzyżanowski, jednem uderzeniem rozbija dwa szwadrony ułanów rosyjskich. Antoni Jurjewicz poprowadził apostołów wolności do Sołowiejówki, gdzie życie, jak męczennicy, oddają w ofierze!

W ten pamiętny dzień 26 kwietnia nad Kijowem słońce od samego rana zajaśniało pełnym blaskiem, jakby zachęcając ludzi do pracy, do czynu. Pod wieczór tylko jakieś złowrogie chmury się pokazały.

Kijów w tym dniu, niepodobny był do dzisiejszego; tam, gdzie dziś gmachy stoją, były pustki, rozdoły, w których wilki się lęgły—dzisiejszy ogród poza uniwersytetem, to był koniec miasta, w którym schronisko było bezpieczne i nie jeden z naszych tam je znajdował.

Na dzisiejszym bulwarze, w blizkości bramy tryumfalnej, stał dom Kozieradzkiego, z którego i śladu niema.

Godzina trzecia po południu, z bramy tego domu wyjechał powóz, w nim średnich lat kobieta, o dziwnie miłym wyrazie twarzy pociągającym ku sobie (wielkiego ducha to była kobieta, jak tego później dała dowody, wyszedłszy za mężem wraz z dziećmi na wygnanie, aż tam, nad Angarę) przy niej młode dziewcze, lat jedenastu, a obok konno z jednej strony trzydziestu kilku lat mężczyzna, przy nim chłopiec lat 10-ciu na małym kucyku, po drugiej zaś stronie, oficer w mundurze generalnego sztabu.

Powóz skierował się ku bramie tryumfalnej, tu była ówczesna rogatka miasta, której broniła gromada chłopów, zwołana tutaj przeciw Lachom.

Powóz nadjechał, chłopi go otoczyli, nie chcąc przepuścić, ale na głos oficera chłopstwo się rozstępuje i powóz, w ktorym pełno było broni ukrytej, przejeżdża swobodnie. To był Adolf Lippoman z żoną Zuzanną i dziećmi, a oficer Władysław Rudnicki „Sawa“, co wyjechał, jako dowódzca oddziału „kijowskiego“, jaki się zbierał o dwadzieścia wiorst od Kijowa, nad szosą żytomierską w Stojance.

O godzinie jedenastej wieczorem, na tak zwanym „Nowym Strojeniu“, gdzie stał wtedy dom Romualda Olszańskiego, co miał ujeżdżalnię koni, w której młodzież ćwiczyła się w jeździe i obrotach kawaleryi; brama ujeżdżalni się otworzyła i Romuald Olszański wyprowadził oddział kawaleryi, ze stu pięćdziesięciu ludzi złożony. Oddział ten także zwrócił się przez różne rozdoły, jakie tamowały drogę ku bramie tryumfalnej; w drodze po tych parowach, jakie trzeba im było przebyć, jeden z koni potknął się, wpadł w rozdół i zrzucił jeźdźca; to był pierwszy co życie swe oddał—„Izydor Grudziński“, brat Stanisława poety; na drugi dzień znaleziono go już w policyi nieżywym.

Olszański podjechał do rogatki, chłopstwo ze strachem im się rozstąpiło i oddział po szosie poszedł do Stojanki połączyć się z Rudnickim Sawą; a tymczasem wielu z młodzieży wychodziło z Kijowa piechotą, wielu z nich nie doszło, wielu nie trafiło na miejsce zboru, a wielu połapało wojsko, wysłane wślad za nimi.

Jeżeli jest z was kto jeszcze z żyjących, co udział brał w tym oddziale, to dopełnijcie sobie listę jego, ja tu wspomnę nazwisk kilkanaście z tego oddziału, co dziś już tam, przed Panem stoją. Więc byli tam: Władysław Rudnicki—Sawa, jako dowódzca, po rozbiciu wzięty do niewoli, ucieka z Radomyśla i dostaje się zagranicę. Romuald Olszański, wzięty do niewoli, rozstrzelany w Kijowie; Adolf Lippoman z pięciu braćmi, których wyprowadził do oddziału —był w Syberyi; Julian Belina Kędrzycki, profesor literatury i historyi Polski; Wiktor Zajączkowski, b. oficer i Straton Budzyński, b. oficer; Karol Nowakowski, umarł w Irkucku; Opoczyński lat 17-tu; trzech Szaramowiczów braci, Gustaw rozstrzelany w Irkucku; Lucyan Wielobycki, co później najwięcej pracował przy owym sławnym podkopie w kijowskiej twierdzy, przez który uciekł Antoni Jurjewicz. Kozieradzki Stary; Wyszyński doktór; Rusiecki z synem 15-letnim; Zygmunt Przygocki; Witwicki, b. oficer; Tarasiewicz, co zginął w pierwszej bitwie i wielu, wielu innych.

Oddział miał bitwę nad Irpeniem w Romanówce, a potem pod „Budą Warchałowską“ w radomyskim powiecie, przeważną siłą otoczeni, rozbici, jedni giną, inni idą na wygnanie, a inni—rozstrzelani!

Lata minęły, wiatr piaskiem zaniósł ślady, którymi szli oni, wspomnienie jakieś mgliste tylko pozostało pod dachem krewnych tych bojowników, o których stare babki przy kominku wnukom swym opowiadają.

Więc przypominam wam o nich i o tym dniu krwawym Ukrainy, by pamięć nie zaginęła między wami i byśmy im razem powiedzieli: Cześć Wam syny Ukrainy!

Roman Rogiński.

Petycya cukrowników w kwestyi zastawowego szacunku cukru.

W tych dniach przedstawiciele zarządu wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, pp. hr. Bobryński, Charitonienko, Monachow i Ciechanowski, złożyli ministrowi skarbu podanie o podniesienie zastawowego szacunku cukru wolnego zapasu, przyjmowanego obecnie w zastaw na zabezpieczenie akcyzy po cenie 1 rb. za pud, do 2 rb. 25 kop. za pud dla 80,000 pudów wolnego zapasu w każdej fabryce, to jest do wysokości szacunku, ustanowionego dla wolnego cukru. Powyższa petycya jest uzasadniona tem, że, według obowiązującego prawa, każda cukrownia ma prawo wypuścić na wewnętrzny rynek (wolny cukier), bez względu na wielkość produkcyi, 80,000 pud.; wskutek tego z ogólnej ilości znajdującego się w fabrykach wolnego zapasu —- 80,000 pud., przeniesione do następnej kampanii, odrazu przechodzą do kategoryi wolnego cukru, uzyskując przez to i szacunek zastawowy po 2 rb. 25 kop. za pud. Skarb państwa zatem nie poniósłby żadnego ryzyka. zwiększając szacunek dla 80,000 p, wolnego zapasu w każdej fabryce, gdyż taki cukier może być już we wrześniu następnej kampani zlikwidowany po cenie wewnętrznego rynku.

Pomyślne załatwienie tej kwestyi miałoby dla naszego przemysłu cukrowniczego, przynajmniej w bieżącej kampanii, bardzo duże znaczenie, gdyż zbyt zagranicą całego nadmiaru bieżącej kampanii, w ilości jakich 25 milionów pudów, byłby zarówno trudny, ze względu na brak otwartych dla nas rynków, jak i połączony ze stratami, z powodu istniejących zagranicą nizkich cen (*franco* Tryest płacą obecnie około 1 rb. 66 kop. za pud bez akcyzy) i w przewidywaniu tych trudności, a także stosując się do poziomu zagranicznych cen, świadectwa wywozowe wciąż rosną w cenie. Zaś jeżeliby 278 czynnych i Rosyi cukrowni otrzymało możność w rzeczywiście przeniosło do następnej kampanii po 80 tys. pudów, czyli razem przeszło 22 mil. pudów wolnego zapasu, to dla wywozu pozostałaby tylko ilość, niezbędna dla Finlandyi i Persyi — ceny eksportu do tych krajów podniosłyby się, a ceny świadectw wywozowych znacznie spadłyby.

Jako dowód, jaką wagę przywiązują sfery cukrownicze do wspomnianej kwestyi, służy fakt, że gdy w ubiegłym tygodniu rozeszła się w Kijowie pogłoska o projektowanych przez Towarz. cukrowników staraniach w tym względzie w ministerstwie skarbu, świadectwa wywozowe spadły w ciągu dwóch dni na 20 kop., jakeśmy to zaznaczyli w naszem przeszłotygodniowem sprawozdaniu. Dotąd wszakże niema żadnych wiarogodnych danych o widokach na rezultat tych starań i wobec tego dla świadectw wywozowych zapanowało znów usposobienie zwyżkowe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI





Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.